Dzien. Poznański
ychodzi codziennie z wyątkiem poniedziałków dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy o Dzien. Pozn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 143 Niedziela, 25 czerwca 1865. № 143

Jeden z najdawniejszych i najdoświadczeńszych półpracowników naszych niestety ze względów zdrowia zmuszony jest na dłuższy czas wstrzymać się od pracy tak natężającéj, jakiéj wymaga układ i kontrola Dziennika. Spodziewając się, że mu się uda w krótkim czasie odzyskać nadwerężone pracą wieloletnią i nieprzerwaną zdrowie i harmonią sił, będziemy się starali zastąpić go ile możności jak najodpowiedniéj podczas jego nieobecności.

Redakcya.

Od Redakcyi.

W obec artykułu wstępnego wydrukowanego we wtorkowym numerze naszego pisma, który w wielu sferach tak silne wywołał oburzenie, redakcya nie może uchylić się od publicznego wyrzeczenia, iż zasad pierwotnego programu swojego pisma jak dawniéj tak i nadal wiernie trzymać się będzie.

Poznań, 24 czerwca. Krakowski Czas, który nas dzisiaj doszedł, pisze w artykule wstępnym:

„Na dniu 4 września roku zeszłego zastanawiając się nad postępowaniem rządu rosyjskiego w Królestwie Polskiém użyliśmy po raz pierwszy wyrazu „tranzakcya.“ Ubolewaliśmy że nie widzimy żadnego w tym kierunku symptomatu, pomimo że odpowiedź łatwą była do przewidzenia. Jakoż nie dała na siebie czekać: siła nie potrzebuje tranzakcyi; mocniejszy nie potrzebuje się układać ze słabszym, może go przymusić. Jakie było postępowanie rządu rosyjskiego taka i odpowiedź jego dzienników.

„A przecież jak wówczas tak i dzisiaj pomimo wszystkiego co się działo i dzieje, pomimo że rząd rosyjski żadnego w działaniu swojém nie doznaje i doznawać nie może w Królestwie Polskiém oporu, z niezachwianém przekonaniem powtarzamy, że nie ma on innéj drogi prócz tranzakcyjnéj, jeżeli chce dojść do organizacyi na porządku społecznym a nie na bagnetach opartéj. Tam gdzie z jednéj strony jest niezaprzeczone prawo, a z drugiéj również niezaprzeczona siła, konieczną jest tranzakcya, do któréj nie prowadzi samowola ale wolność. Wolność religijna, wolność wychowania, swobody gminne, bezpieczeństwo własności: oto wolność społeczna, która zaspakaja uczucie narodowe, tam gdzie konieczność wymaga poświęcenia praw historycznych. Nie na téj drodze są reformy w Królestwie, które tak jak je widzimy wykonywane, są tylko zastósowaniem samowolném doktryn komunistycznych na zwyciężonym kraju.

„Jak wówczas tak i dzisiaj powtarzamy: że mądrością polityczną zwycięzcy jest umiarkowanie; że tylko mocniejszy podać może rękę do tranzakcyi; wszystko bowiem, coby w téj mierze słabszy uczynił, uchodzić będzie za dowód niemocy i policzone na karb przymusu. Nie ma w tém wcale uszczerbku dla potęgi, ale jest przeciwnie prawdziwe poczucie własnéj siły.

„Jeżeli zaś dzisiaj przekonanie to nasze przed rokiem blisko wypowiedziane przypominamy, czynimy to z powodu, iż znów żałować nam przychodzi, że w mowie cesarza Rosyjskiego do osób przybyłych z Królestwa Polskiego na pogrzeb W. księcia Mikołaja, nie mogliśmy się, pomimo najlepszych chęci a nawet nadziei, żadnych w tym kierunku dopatrzeć skazówek. Sposobność zaprawdę godną była potężnego monarchy, a zapowieść zmiany w obecnym stanie rzeczy w Królestwie nie byłaby ubliżyła w niczém powadze tronu.

(Tu przychodzi ustęp o przemówieniu cesarza austryackiego w Peszcie, który pomijamy).

„Ale w mowie cesarza Aleksandra nie ma żadnego programatu. Nieodłączność Królestwa Polskiego od Rosyi nie jest programatem, ale faktem dla cesarza rosyjskiego, a utrzymanie onego następcy swemu przekazuje. To się odnosi do Rosyi jako państwa, ale dla Polski nie masz w wyrazach cesarskich nic prócz upomnień; żadnéj zaś skazówki na przyszłość, nic coby oczekiwać pozwalało, że systemat się zmieni.

„Pozostaje więc tylko uprzejmość w przyjęciu, o jakiéj nam donoszą. Lecz to odnosi się do osobistego charakteru panującego, ale nie należy do sfery dziennikarskiéj. Zawsze jednak zapisać wypada jako jedyny przyjazny dla Królestwa Polskiego w tym całym wypadku symptomat, pomnąc, jak wielką przewagą jest osobistość monarchy w państwie tak samowładném jak Rosya, pomimo wszelkich reform już w niéj dokonanych i tych nawet, na jakie się jeszcze zanosi.“

Poznań, 24 czerwca. Sprawa nowych ziemskich urządzeń w Rosyi, z którą staraliśmy się poznajomić czytelników naszych, daje od czasu znać o sobie w piśmiennictwie rosyjskiém. Zajmowano się dotąd głównie rezultatem wyborów do zarządów powiatowych (ujezdnaja uprawa), które się tu i owdzie odbywały.

Wybory te odbywały się po raz pierwszy, rzadko gdzie zdawano sobie sprawę o co tu właściwie chodzi, jak w ogóle przy wszystkich urządzeniach wprowadzonych z góry. Jedni witali w nich zarodek przyszłych swobód, drudzy widzieli tylko niepotrzebne zwiększenie i tak już panującego zamętu.

Trudno zaprzeczyć, że dobra kontrola wydatków na potrzeby miejscowe bardzo jest ważną. Czy nowe zarządy gubernialne i powiatowe z wyborów powstałe a mające się szafunkiem grosza publicznego wespół z władzami administracyjnemi zajmować zdołają tego dopełnić, o tém różni różnie wnioskują. Faktem jest, że wybory nie bardzo ogół interesowały, że dworzaństwo i kupiectwo bardzo nielicznie na takowe się stawiało, popi i włościanie bywali za to w pełnym komplecie. Przy wyborach nie było zajść świadczących o szczególnéj ném rozdrażnienieniu klas pomiędzy sobą. Włościanie bez zazawiści głosowali na dworzan. Nie brak wszakże w Rosyi głosów, które przy utrzymaniu w nowych instytucyach ziemskich dotyczasowego urządzenia widzą i zapowiadają gotującą się w przyszłości burzą. Głosy te pochodzą ze steru, która domagała się dla dworzaństwa większego udziału w zarządach, nie już administracyjnych powiatów, lecz kraju całego. Zdawaliśmy czytelnikom sprawę o głosach w Moskowskija Wiedomosti, które wypowiadały obawę, iż pozyskanie posady w zarządzie np. powiatowym stać się może z czasem, dla przywiązanéj doń pensyi i nadziei pozyskania wpływu celem zabiegów ludzi ambitnych i chciwych, którzy nie omieszkają w tym celu poruszać namiętności stanowych u włościan mających niezaprzeczoną większość przy głosowaniu. Widzieliśmy, iż dziennik ten wróżył bardzo złe następstwa ztąd, iż każdy właściciel ziemi ma równy głos bez względu na wielkość posiadłości. Podobne odezwy i różne projekta w interesie zabezpieczenia wpływu większéj własności na zarząd ciągle szczególnie w tém piśmie napotykamy. Nie możemy tutaj wstępować do szczegółów, szczególnie co się tyczy projektów. Lecz i fakta czasami, chociaż dotąd jeszcze bardzo rzadko, uprawiedliwiają te przewidywania. W jakiéjś miejscowości, któréj Wiedomosti nie wymieniają, czynownicy mieli przekonać kupców (byłych włościan), że pomijając dworzan mogą sami z pomiędzy siebie wybrać członków zarządu a już czynownicy pomogą im w pełnieniu obowiązków. Jakoż się i stało, że żaden dworzanin wybrany nie był a podobne przykłady, uważają Wiedomosti, mogą się powtarzać.

Charakterystycznem jest, iż powszechnie wszystkie zgromadzenia wyborcze pomyślały przedewszystkiém o zabezpieczeniu bardzo nawet wysokiéj opłaty członkom tak zwanéj Uprawy a nawet głasnym, mającym reprezentować nie zależne żywioły społeczeństwa w obec administracyi miejscowéj.

Włościanie sami wyłącznie głosują na zgromadzeniach gmin wiejskich a wespół z innemi stanami jako mieszkańcy miast i właściciele ziemi. Wiedomosti tak sobie o tém rozumują: „Gdy przewódzcy pomiędzy włościanami zrozumieją o co rzecz chodzi, gdy zrozumieją, że zajęcie posady głasnego jakkolwiek przeszkadza zwykłym zatrudnieniom na dni kilka ale daje możność dostania się do Uprawy i wyznaczenia sobie 1500 r. sr. pensyi, obłożywszy nierówno-miernym podatkiem sąsiada, wielkiego właściciela, którego usuną od posady głasnego, wtedy, jak się zdaje, trudno przypuścić, że uznanie w sobie braku wykształcenia będzie dostatecznem zabezpieczeniem od podobnéj pokusy.

„I tak, jeśli nie teraz, powiada daléj wspomniony dziennik, to w bardzo krótkim przeciągu czasu wychowanie publiczne będzie zależeć od ludzi nie umiejących czytać ani pisać, a zdrowie ogółu, od ludzi nienawidzących szpitalów i wierzących jedynie w znachora i czarownice, słowem wszystkie ważniejsze sprawy w powiecie zależeć będą od nieuków lub ich chciwych doradców.“

Wiedomosti wołają o zapobieżenie, póki czas jeszcze a to przez zapewnienie większego wpływu większéj własności, odjęcie zebraniom gminnym wyłączności stanowéj i t. p.

Nie same atoli Wiedomosti wypowiadają podobne obawy, całe piśmiennictwo mniéj lub więcéj w podobnym duchu przemawia. Dień, rozprawiający zwykle tyle o wewnętrznych przymiotach i dojrzałości ludu rosyjskiego, uważając niezmierną wagę a pożytek instytucyi sędziów pokoju, o których najrychlejsze wprowadzenie w Rosyi woła, nie sądzi wszakże, eby wybór tak ważnego urzędnika można było pozostawiać ziemskim zgromadzeniom; lepiéj było by ażeby go rząd mianował.

Podobne głosy nie wiadomo jak prędko przekonać zdołają rząd o potrzebie zmian włościańskich, to wszakże zdaje się być niewątpliwem, iż do reszty zniechęcą opinią publiczną do nowych instytucyi i takowe nie budząc żadnego życia, staną się jednem więcéj kołem i tak już niesłychanie skomplikowanéj machiny rządowéj w Rosyi.

Rozporządzenie okólnikowe z 19 czerwca 1865 r. dotyczące wykonywania ugody zawartéj dnia 2 sierpnia 1862 r. pomiędzy Prusami a Francyą co do wzajemnego

Wystawa tegoroczna sztuk pięknych w Paryżu.

Tegoroczna wystawa sztuk pięknych jest z rzędu dziewięćdziesiąta trzecia. Szły one po sobie następującym porządkiem. Pierwsza wystawa dzieł sztuki otwartą była w Paryżu roku pańskiego 1667. Za panowania Ludwika XIV urządzono ich dziesięć; dwadzieścia sześć za Ludwika XV; za Ludwika XVI dziewięć; dziewięć za pierwszéj Rzeczypospolitéj; pięć podczas pierwszego cesarstwa; za Ludwika XVIII i Karola X sześć; szesnaście za panowania Ludwika Filipa; pięć za drugiéj Rzeczypospolitéj, a z tą którą teraz otwarto, siedm za nowego cesarstwa.

Ta dziewięćdziesiąta trzecia wystawa zawiera 2243 obrazów, 411 rzeźb, 611 rysunków, 245 sztychów i 60 litografii.

Pomiędzy wystawiającymi figurują królowie i arystokracya. Król portugalski nadesłał aqua-fortę którą wystawiono bez egzaminu, jako dzieło autora dekorowanego orderem legii honorowéj. Książę egipski Halim pasza przysłał Widok Suezu bardzo ładnie malowany wodną farbą; księżna Colonna i księżna Matylda wystawiły aquarelle; także baronowa Natanielowa Rotschild, hrabina Dampierre i mnóstwo innych mniejszych dygnitarek.

Księżna Matylda otrzymała jeden z czterdziestu trzech medali wydziału malarstwa i rysunku — ale nie chcąc robić uszczerbku artystom, prosiła o pozwolenie zastąpienia sobie przyznanego medalu, innym, takim samym, ażeby liczby nie ubyło. Stało się jak życzyła.

Jeden z czterdziestu trzech medali otrzymał pan Matejko obraz przedstawiający: Skargę każącego w obecności Anny Jagielonki i Zygmunta III.

Medal honorowy malarski, otrzymał Aleksander Cabanel za portret Napoleona III.

Medal honorowy rzeźbiarski, przyznano Pawłowi Dubois.

Patrząc bezstronnie a wyrokując sumiennie, należy przyznać palmę pierwszeństwa na téj wystawie malarskiéj historycznemu obrazowi Jana Matejki. Francuzi tego obrazu nic a nic nie rozumieją. Więc dla dogodzenia téj potrzebie ogólnéj wydrukowano Objaśnienie obrazu — gdzie ciekawi znajdą i nazwiska osób i kazanie Skargi. Szkoda że ten komentarz wcześniéj się nie pojawił: byłby oszczędził nie mało mozołu francuskim krytykom, którzy nie znając ducha, śmiesznie czepiają się żupanów, a nawet i marszałkowską laskę krytykowali nie mając co innego do powiedzenia. Dla tych co rozumieją i natchnienie i wykonanie tego obrazu historycznego, jest on tém wyższém dziełem, że prócz estetycznéj rozkoszy daje naukę moralną.

Portret Napoleona III, za który Cabanelowi przyznano medal honorowy, jest zdaniem naszém, daleki od doskonałości jaką upatrywaliśmy w portrecie pędzla Flandrin'a. Twarz podobna, ale miękka, nie dość waży w całości; szkodzą jéj mnogie dodatki wymuskane, jedwabne pończochy, promień słońca w galeryi, który niepokoi oczy i sprawia im roztargnienie. Wszystkie zakątki tego obrazu z jednakowém wykonane staraniem; wzrok który głowa powinna przyciągać, błąka się wszędzie, nigdzie długo nie zatrzymując. Cabanel malarz wdzięków niewieścich par excellence, nie zdołał nadać wyrazu twarzy męzkiéj, nie młodéj, gdzie jedynym powabem ślad myśli, widoczny w mnogich zmarszczkach; znużenie i walka życia zastygła w głębokich fałdach oblicza. Z tego wszystkiego Cabanel zrozumiał tylko cerę, i oddał ją równą i pulchną, jak z biszkoptu ugniecioną. Jak można było za taki portret dać pierwszy medal? Każdy widz zadaje to pytanie sędziom. Oni odpowiadają, że Cabanel otrzymał zeszłego roku pierwszą nagrodę za swoję Venus. Gdyby przysięgli sędziowie byli przyznali ten medal Cabanelowi za portret wice hrabiny de Ganey, nikt nie miałby nic przeciwko temu: jest on jeśli nie pierwszym, to jednym z pierwszych na wystawie. Malarz śliczny zrobił wizerunek, trudno o subtelniejszy rysunek i milszy koloryt.

Gérôme autor Aspazyi i Fryny w smutném musiał się znajdować położeniu, kiedy mu poruczono odmalowanie Przyjęcia ambasadorów siamskich. Od bogiń do małp, przejście za nagłe... Ale co począć? Człek nie zawsze tylko natchnienia słucha; nie każdy artysta tak estetyczny jak Ingres, który za żadne pieniądze nie chce malować Rotszylda, dla tego że brzydki. Gérôme wedle dworskiego obstalunku, wymalował wielki obraz przedstawiający siamskich posłów czołgających się przed tronem francuskiego monarchy. Na boku, obok oficyalnego świata, stoją trzej ludzie w paletotach, wyraźnie nie należący do zaproszonych gości; są to trzej malarze: Meisonnier, Jardin i Gérôme. Przyjęcie ambasadorów siamskich przeznaczone do muzeum wersalskiego, będzie może kiedyś zajmującą kartą dziejów Francyi, teraz atoli, dla artysty nie ma żadnéj wartości.

Hébert wierny swemu zadaniu, dostarczył znowu salonowi południowéj postaci. Jego Czarną perłę przedstawia Włoszka, karnacyi straszliwie ciemnéj; że głowa pozostaje w cieniu, nazwa dosłownie do obrazu przystaje.

Ładny jest obraz paui Henrietty Browne przedstawiający Żydka studenta w Tangerze. Miękość i wyrazistość, dwa przymioty rzadko chodzące w parze, łączy ten pędzel niewieści, który od lat kilku pierwszorzędne miejsce na paryskich wystawach zajmuje.

Święty Sebastian pana Ribot, jest jednym z najznakomitszych obrazów w tegorocznym salonie, a jedyną malaturą religijną wartą wzmianki. Naśladowanie Ribery tu widoczne, uderzające nawet, ale zawsze to dzieło niezwykłego talentu, jedyny wizerunek święty w tém morzu malowideł. Przejęcie się manierą hiszpańskiego mistrza, doprowadziło pana Ribot do wspaniałych efektów: światłocienie strzeliste, rysunek torsu męczennika, doskonały — karnacya i cały koloryt uderzający, przytrzymuje każdego przechodnia. Temu obrazowi sprawiedliwie należał medal honorowy, jeżeli takowy Francuz koniecznie miał otrzymać.

przestrzegania praw płodów literackich i dzieł sztuki, a wstępującéj w wykonanie z dniem 1 lipca rb.

Zawarta pomiędzy Prusami a Francyą dnia 2 sierpnia 1862 r. ugoda co do wzajemnego przestrzegania praw do płodów literackich i dzieł sztuki (Zbior praw dla monarchii pruskiéj 1865 stronnica 486 i następne) wstępuje w życie z dniem 1 lipca rb.

Na mocy art. 3 i 6 rzeczonéj ugody zapisane będą bezpłatnie w król. ministerstwie spraw duchownych te po raz pierwszy we Francyi wyszłe na widok publiczny książki, karty, miedzioryty, sztychy innego rodzaju, litografie i dzieła muzyczne, które jeszcze nie stały się własnością publiczną, a przez twórców francuskich, ich prawnych zastępców, w tym celu zameldowane zostały piśmiennie w ministerstwie lub w król. ambasadzie w Paryżu.

Odnośne zameldowanie zawierać winno:

przy książkach i dziełach muzykalnych:
tytuł dzieła z wymienieniem artykułu, resp. tłómacza, wydawcy, miejsca i czasu ukazania się, liczby tomów i arkuszy, ewent. dodanych tablic, formatu, ewent. także zastrzeżenia umieszczonego na czele dzieła co do prawa przekładu;

przy kartach, miedziorytach, sztychach innego rodzaju i litografiach:
oznaczenie przedmiotu przedstawionego i sposobu reprodukcyi, z wymienieniem autora oryginału i autora reprodukcyi, drukarza, wydawcy, miejsca i czasu ukazania się jako też rozmiarów formatu.

Przy podawaniu nazwisk należy przestrzegać jak najwyraźniejszego pisma.

Interesentom udzielane będzie na ich żądanie urzędowe poświadczenie zapisania w księgi, za co opłata stempla prawem przepisanego wyniesie 15 sgr.

Zameldowane przez francuskich autorów, ich prawnych zastępców lub następców dzieła i wskutek tego tu zapisane, ogłaszane będą regularnie w lipskiém Buchhändler Börsen Blatt.

Pruskim wydawcom i sortymentowym kupcow, którzy dzieła francuskie, nie będące jeszcze własnością publiczną, ogłaszali w przedrukach, naśladowaniach itd. lub takowe przejęli do dalszéj przedaży, zostawia się do woli na mocy art. 12 ugody z 2 sierpnia 1862 r. celem ułatwienia na przyszłość dowodu prawnego posiadania dołączonych publikacyi, zameldowanie do 1 października br. rozmnożeń takowych u miejscowéj władzy policyjnéj, która przekonawszy się o prawdziwości podań, na żądanie zaopatrzy stemplem zameldowane egzemplarze książek, muzycznych lub artystycznych utworów.

Wydawcom pozostawia się do woli, czy zamiast natychmiastowego ostemplowania całego wydania, przekładają, aby władza miejscowa policyjna założyła konto co do egzemplarzy każdego dzieła naprzód we Francyi publikowanego, a znajdującego się u nich, stósownie do wykazu na składzie, i z tegoż konta na wniosek ich wykreślała z czasem liczbę egzemplarzy stemplowanych.

Co się tyczy dzieł które właśnie się publikują, powinni pruscy wydawcy z przedruku dzieł, które pierwotnie we Francyi się ukazały, w przeciągu pierwszych 10 dni po wnijściu w życie ugody, z każdego świeżo publikowanego tomu lub zeszytu, jeden egzemplarz złożyć porówno z deklaracyą o liczbie wydania każdego tomu lub zeszytu ewent. w rozmaitych wydaniach w ministerstwie spraw wewnętrznych w Paryżu lub w kancelaryi cesarsko-francuskiéj ambasady w Berlinie. Także z tomów albo zeszytów publikowanych w przyszłości, winien być również jeden egzemplarz złożony w ten sam sposób. Późniejsze tomy lub zeszyty nie mogą w większéj liczbie odbić wychodzić jak pierwotne.

Właścicielom kliszów, płyt drewnianych rzniętych do odbijania drzeworytów i płyt rytowanych wszelkiego rodzaju jakoteż kamieni litograficznych do dzieł francuskich, których rozmnażanie nie jest upoważnione, zostawia się do woli zameldować takowe aż do 1 października rb. u miejscowéj władzy policyjnéj, która je zarejestruje, i zarejestrowanie poświadczy. Odbicia z kliszów zarejestrowanych mogą do 30 czerwca 1869 być stemplowane.

Oddruki do uzupełnienia tomów drukowanych potrzebne nie dają pierwotnemu wydawcy prawa do wynagrodzenia.

Przedruków publikowanych we Francyi i tamże stemplowanych a nie upoważnionych dzieł pruskich, które jeszcze nie stały się własnością publiczną, nie wolno sprzedawać w Prusiech bez pozwolenia autora i wydawcy.

Król. rejencyi polecam niniejsze moje rozporządzenie natychmiast podać do wiadomości publicznéj w Dzienniku Urzędowym i zaopatrzyć miejscowe władze policyjne w stósowne i odpowiednie instrukcye.

Skoro tylko ces. francuski rząd ogłosi swe rozporządzenia co do wykonywania ugody z dnia 2 sierpnia 1862 r., postaram się, aby takowe podać do wiadomości publicznéj tutejszych interesentów.

Berlin, 19 czerwca 1865.

Minister spraw duchownych, oświecenia i spraw lekarskich
Mühler.

Do wszystkich król. rejencyi.

Berlin, 23 czerwca. Naczelny trybunał pod przewodnictwem prezesa Schlickmanna, wykluczywszy publiczność, odrzucił wniosek o kasacyą Jana Jacobyego i Wackernagela z powodu skazania na pół roku więzienia z powodu obrazy majestatu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 czerwca. Dygnitarze, którzy stąd udali się byli do Petersburga na obchód pogrzebowy zmarłego cesarzewicza Mikołaja, wszyscy już powrócili dotąd. Ostatnim był p. Ostrowski, b. dyrektor komisyi spraw wewnętrznych w Królestwie, który, jak mówią, w skutek życzenia w. księcia Konstantego nieco dłużéj zabawił w stolicy cesarstwa.

Z Augustowskiego donoszą, że w pierwszéj połowie bm. panowały tam zimna niezwykłe. Codzień prawie padał grad a parę razy nawet śnieg, który w warstwie około 4 cale grubéj leżał po kilka godzin. Niektóre drzewa zwłaszcza téż delikatniejsze przemarzły. Takiego stanu powietrza w czerwcu, najstarsi tamtejsi mieszkańcy niepamiętają.

Przed kilku dniami w Szkole Głównéj dr. Teodor Dydyński, referendaryusz sądu apelacyjnego w Wrocławiu, znany z wydawanego obecnie przekładu Instytucyi Gaja, bronił w obec licznie zebranéj publiczności rozprawy swéj pro venia legendi, napisanéj o różnicy jaka jest w prawie rzymskiém między zastawem (pignus) a hipoteką. Oponowali mu dziekan wydziału prawnego, członek rady stanu Dutkiewicz, profesorowie: dr. Maciejowski, dr. Popiel, dr. Miklaszewski i dr. Kasznica, oddając słuszność wywodom uczonym dra Dydyńskiego i przyznając zalety jego pracy. Po ukończeniu 4 godzinnéj dysputy wydział udzielił mu Veniam legendi czyli pozwolenie wykładów. P. Dydyński zamierza w Szkole Głównéj wykładać historyą prawodawstwa rzymskiego i instytucye Gaja.

Kijów, 14 czerwca. Czytamy w Kjewlaninie: „Kijowski, podolski i wołyński jenerał-gubernatora, rozpatrzywszy znajdującą się w zarządzie jego korespondencyą dotyczącą brusiłowskiego klasztoru zakonu kapucynów (w gubernii Kijowskiéj w powiecie radomyślskim) i mają na względzie, że w pomienionym klasztorze znajduje się tylko pięciu zakonników (liczba niedostateczna, podług przepisów kanonicznych, dla utrzymania w klasztorze porządku i karności), rozporządził, na zasadzie pozostawionéj mu władzy, zamknąć takowy, pozostawiając kościół przy nim otwarty dla nabożeństwa. Jednocześnie jenerał-gubernator wydał rozporządzenie co do ostatecznego zamknięcia katolickich zgromadzeń siostr miłosiordzia w Żytomierzu i Łucku, które, mimo urzędowego ich zniesienia jeszcze w 1842 roku, istniały dotychczas bezprawnie. Obecnym siostrom miłosierdzia zaproponowano pomieszczenie przy szpitalach urzędu powszechnéj opieki i przeznaczono wsparcie ze skarbu."

W mieście Mohilewie otwartą została szkoła żeńska żydowska, dla nauczania dziewcząt starozakonnych, głównie języka rosyjskiego. Zebrano do 70 dziewcząt, jak donosi Siew. Poczta.

ROSYA.

NL **Petersburg**, 18 czerwca. Szereg męczenników rosyjskich za wolność pomnożył się o cztery imiona. Wczoraj i przedwczoraj odbywało się tutaj z rana straszne a oburzające widowisko: publiczne ogłoszenie wyroku na więźniów politycznych, jakie dotychczasowy kodeks karny rosyjski dla politycznych więźniów zachowuje w całéj srogości średniowiecznéj. Czterech młodych ludzi, z których najstarszy ma lat 33, z więzienia fortecznego na otwartym wozie drabiastym wieziono na plac tracenia, gdzie wystawieni pod pręgierzem słuchać musieli wyroku ich skazującego. Głównym skazańcem był dwudziestoletni radzca nadworny Serno Sołowiewicz, syn znanego historyka tegoż imienia, mąż ducha niezwykłego i wielkich wiadomości, pełen zapału dla dobra i wolności swojéj rosyjskiéj ojczyzny. Historya Serno Sołowiewicza jest ciekawa dla poznania stosunków rosyjskich. Serno Sołowiewicz wstąpił przed kilku laty do służby rządowéj, a mianowicie do wydziału, który wtedy właśnie pracował nad sprawą zniesienia niewoli, ale widząc tam niezliczone usiłowania przeciwko jéj zniesieniu, wystąpił z urzędu napisawszy poprzednio list pełen szlachetności i otwartości, w którym wykazał w jakich ręku sprawa zniesienia niewoli się znajduje, i ten list oddał cesarzowi Aleksandrowi w parku w Carskiém Siole, gdzie car się przechadzał. Car nazajutrz po przeczytaniu list Serno Sołowiewicza oznajmił, iż mu uprzejmie dziękuje. Przecież Serno Sołowiewicz niedoczekawszy się skutku wydał w Niemczech swój „Pogląd na wyzwolenie niewolników w Rosyi." W przedmowie powiada, że książkę tę wydaje za granicą dla tego, iżby w Rosyi nie była dozwolana, a podpisał ją swojém imieniem, „bo przyszła doba, byśmy postępowali jako ludzie wolni." Serno Sołowiewicz pomimo to jednak został w Rosyi. Naczelnik policyi, jenerał Potapow, rzekł do niego po wyjściu wspomnionego dzieła: „Miejcie się na baczności" ale nieuczynił dalszych kroków, bo przewinienie Serno Sołowiewicza było zbyt publiczne, otwarte i szlachetne. Ale przecież po kilku miesiącach obwiniono go, że jest wplątany w jakieś spiski, które śledzą i które sądzą tajnie, bez świadków i bez obrońcy, i od tego czasu aż dotąd zostawał w więzieniu śledczém, które trwało trzy lata. Teraz go osądzono na dożywotne wygnanie do Syberyi. Z nim osądzono takoż na wygnanie za szerzenie pism londyńskich politycznych radzcę kolegialnego Weteźnikowa, Władzimirowa i dra Ganzenbacha.

GALICYA.

Kraków, 21, czerwca. Czytamy w Czasie: Dziś o godzinie w pół do 5 wszczął się ogień przy ulicy Długiéj w drewnianéj ścianie granicznéj domów pp. Skibińskiego i Seweryna. Kiedy nadjechała straż ogniowa z sikawkami, stały już w płomieniu oba domy i zajął się zaraz trzeci narożny dom obszerny p. Łysakowskiego. Na strychach domów tych były jak mówią, składy drzewa, które sypiąc iskry na okół, utrudniały ratunek. Wiatr dął silny w kierunku południowowschodnim, niósł w powietrzu iskry, od których zajął się przy ulicy ś. Jana dach klasztoru XX Pijarów, jakotéż dach domu narożnego naprzeciw, i kamienicy hr. Stadnickich; zaraz potém przy ulicy Floryańskiéj dach na kamienicy p. Nowickiego piekarza który zgorzał i przy ulicy Szpitalnéj w hotelu Pollera. W mieście wszystkie dachy trzech pomienionych ulic były polewane wodą, i temu przypisać należy, że się pożar daléj nierozszerzył i zatlone tu i owdzie dachy ugaszone rychło zostały. O ile wiemy, odznaczył się na ulicy Floryańskiéj w ratunku p. Paweł Bialik czeladnik kominiarski z zakładu majstra p. Böhma. Ale na Kleparzu była obrona tak niedołężna, zamieszanie i popłoch tak wielki, że cudem tylko zatrzymał się ogień na murze ogniowym domu Łysakowskiego. Ogień dzisiejszy uważamy za nową przestrogę, za smutne świadectwo do wzmianki naszéj o potrzebie obywatelskiéj a wyćwiczonéj straży ogniowéj. W robocie były oprócz sikawek miejskich, sikawka nowa Towarzystwa ogniowego, tudzież sikawka wojskowa z beczkami wojskowemi i pomocą stu żołnierzy. Ratunek téż z pomocą wojska na Floryańskiéj ulicy szedł porządniéj systematyczniéj.

Nieobeszło się przy tym ogniu bez przypadków. Oficer jeden broniąc dzielnie w ulicy Floryańskiéj, zraniony został w stopę przez własnego żołnierza, który wyrębując jakieś drzewo, chybił i ugodził siekierą oficera w nogę. Wspomniany wyżéj przez nas czeladnik kominiarski, jest także zraniony w nogę.

— W Chorostkowie i Chłopówce, dobrach Kajetana hr. Lewickiego, jak czytamy w Gaz. Nar. spaliło się 34 domów i wtrąciło wiele rodzin, szczególnie żydowskich, w okropną nędzę. Okoliczni właściciele, dzierżawcy i inni majętni żydzi nie przyczynili się wcale do wsparcia swoich współwyznawców. Szanowny właściciel majątku zaś ofiarował potrzebny budulec na odbudowanie domów, nadto wydzielił każdéj rodzinie dotkniętéj bez wyjątku po 10 zł., po korcu żyta i pszenicy nie wyłączając nawet tego, który na dawcę dotąd gminę podburzał.

— Lwowska Gaz. Narodowa otrzymała od jednego z galicyjskich obywateli list ajenta z Wrocławia, datowany

---

Drugi sławny malarz nimf, pan Baudry wystawił tego roku Dianę odpędzającą Amora. Tylko sławne nazwisko nakazuje wspomnieć o tym obrazie zupełnie chybionym. Jestto wzór złego smaku. Diana, niby stara kokietka, grozi Amorowi kołczanem. Ani stylu, ani wdzięku, ani życia.

Zapowiadany obraz Courbeta, przedstawiający Proudhona z rodziną, nader smutnie wygląda — a jeszcze smutniéj się wydaje, kiedy sobie patrzący przypomni artykuły zwiastujące artystycznemu światu narodziny arcydzieła i list w którym sam artysta, jako czuły ojciec, wyliczał zalety tego owocu trzydziestosześciodniowéj pracy.... Jeżeliś profan, rozśmiejesz się po prostu; jeżeliś artysta, dreszcz cię przejdzie z obawy, żeby podobne obłąkanie nie porwało i ciebie w dniu jednego z porodów twoich artystycznych lub literackich. Przyjaciele Courbeta załamując ręce wołają, że ten obraz musiał być zepsuty przez jakiegoś reakcyonera; że Falloux albo Montalembert musieli skłonić Courbeta, żeby go dał na wystawę. A jednak jakże mogli skłonić malarza realistę, widzącego niby rzeczy jak są, żeby własnoręcznie wypisał ten frazes, a nawet powtarzał znajomym: „qu'il a rempli son devoir envers le grand homme?"

Rzeczywiście, nic straszniejszego przeciwko Proudhonowi nie wymalowano. Kapitaliści chodzą około karykatury swojego wroga podzwaniając pieniędzmi. Scena przedstawiona w domowém podwórzu. Głowa socyalisty ogromna, miękka, bez wyrazu — blady koloryt i biała bluza od ściany nie odstaje. Całość szara i ciężka. O pani Proudhon nie mówimy, bojąc się jéj ubliżyć.... Dzieci nawet nie mają wdzięku.... Jak to tłómaczyć?

Postępowi krzyczą, że Courbet wstąpił do kongregacyi Jezuitów i podali petycyą do Wiktora Hugo, żeby się nie kazał przez niego malować, bo go tendencyjnie skarykaturuje jak Proudhona.

Słowem, w tym wielkim honorowym salonie, obejrzawszy obraz Matejki nie ma co robić. A tu jednak zebrano co było najlepszego.

Zbyt często bywają wystawy; wiele się od nich wymaga — a arcydzieła nie rodzą się co wiosna, jak grzyby. Należałoby dla korzyści materyalnych, które muszą koniecznie wiele ważyć w przedsięwzięciach artysty, urządzić wystawę nieustającą, wielki bazar rządowy, gdzieby przychodzili kupcy; wystawę zaś, czyli kongres artystyczny urządzić co lat parę, jak się nazbiera sporo utworów nadzwyczajnych.

Tym sposobem i wilk byłby syty i koza cała. Tak, przedmiot się oklepie, publiczność opatrzy do niestrawności, pożarłszy oczyma tyle obrazów jednakewego smaku...

Wystawa tegoroczna nie ma nawet strony śmiesznéj: Sala zakazanych nie istnieje. Już niepotrzebna. Publiczność miała sposobność przez dwa lata przekonać się, że odmowa sędziów przysięgłych jest uzasadniona, a jeżeli czém grzeszą, to chyba zbytnią pobłażliwością.

Wystawa odrzuconych odbywała się więc tego roku sub dio. Widzieliśmy powracające obrazy które nie mogły przebłagać sędziów. Jedne jakby śmiertelnie zranione, niesiono na tragach; inne trzymały się o swojéj mocy na plecach komisyonerów, którzy, jakoby wzywając sprawiedliwości na ulicy, nieśli je odkryte, obliczem do przechodniów zwrócone.

Tym sposobem każden malarz miał małą wystawę, poczynającą się u drzwi przemysłowego pałacu, a kończącą w jego domostwie: im daléj mieszkał, tem wystawa trwała dłużéj. Ale to jednak nie zastąpiło Paryżowi galeryi malatur zakazanych. Jeżeli salon 1865 roku jest mniéj wesoły od swoich dwóch starszych braci, to wina tego niewczesnego rozporządzenia, nieprzyjaciela śmiechu i sztuki jarmarcznéj.

Ktoby się naocznie chciał przekonać o wartości wystawy malarskiéj, tego odsyłamy do Albumu Gazety Sztuk Pięknych, wydanego pod tytułem Salon. Tam czytelnik znajdzie pięćdziesiąt rysunków oryginalnych wykonanych przez wystawiających, wyrytych starannie i przedstawiających wiernie najznaczniejsze obrazy tegorocznéj expozycyi. Tania ta publikacya, którą każdy prawie z oglądających wystawę ma w ręku, już musiała do was dolecić.

Dział pejzażów jak zawsze największy i najlepszy. Królują w nim dwa obrazy Corot'a: Jezioro Nemi i Poranek. Jezioro głębokie, spokojne — ranek zachwycający! Amorki girlandami uciekają ukryć się w drzewa.... nigdy lżejsze skrzydełka nie pruły świeższego i przezroczystszego powietrza!

Ile lat ma Corot? — sześćdziesiąt dziewięć. Trzech takich młodzieńców posiada Francya: Corota, Aubera i Dumasa. Geniusz ich wiek przeżywszy na płodzeniu arcydzieł, pozostał wiosenny jak pierwsza konwalia majowa.

Wystawa rzeźby ubożuchna, chociaż z 411 sztuk złożona. Urządzono ją jak zwykle, na dole pałacu w wielkiéj nawie, pośród zielonego ogródka i pachnących kwiatów, wygodnych ławek, krzeseł nie twardych, obok bufetu, gdzie co chwila odświeżać można znużoną uwagę.

O lepsze warunkl trudno: przestrzeń, powietrze, zapach, spoczynek, jadło i napoje. Mimo to wszystko, nie ma czém zająć myśli długo.

We środku stoi olbrzymi posąg bronzowy Vercingetorixa, na granitowym piedestale. Pomnik ten przeznaczony na wzgórze Gergovii, gdzie ten wódz Gallów wytrzymywał oblężenie Cezara, jest charakterystyczny i zupełnie odpowiadający dzikiemu miejscu którego będzie ozdobą.

Zresztą uderzyła nas tylko gipsowa grupa, przedstawiająca Miłość zawiązującą oczy mądrości i Gorgona Marcella, dłuta téjże genialnéj włoskiéj rzeźbiarki, wielkiéj damy, która na zeszłoroczną wystawę przysłała utwór najznakomitszy: popiersie Bianki Capello.

Marmurowy posąg panny Mars, naturalnéj wielkości, przeznaczony do Ogniska Teatru francuskiego, nie jest wcale powabny. Może to wina powszedniéj natury wzoru, który prócz sztuki deklamatorskiéj nie posiadał nic godnego pióra poety, ani dłuta rzeźbiarza.

G. P.

z dnia 5 czerwca, który ogłosiła w oryginale niemieckim. List ten charakterystyczny brzmi w polskim przekładzie jak następuje:

„O ile z znajomości powierzchownéj sądzić mogę o pańskich stosunkach, znajduje się pani w takiém położeniu, iż prawie nie podobna będzie panu wybrnąć w sposób uczciwy z fatalnych stosunków, jeśli pan przez sprzedaż swéj własności nie postara się wydostać na mniéj lub więcéj swobodne stanowisko. Nie weźmie pan za złe, jeśli się widzę spowodowanym do oświadczenia mu, iż już od dawna ofiarowano mi do nabycia weksle wystawione na pańską osobę i jego dobra jakotéż że jestem w stanie takowe nabyć, w skutek czego możnaby sprowadzić subhastę i sprzedaż publiczną pańskich dóbr, przy czém ewentualny posiedziciel wszystkich rzeczonych dokumentów przez swą protekcyą w sposób bardzo szybki mógłby przyjść do posiadania włości pańskich, z czego dla pana mogłyby wypłynąć wszelkie możliwe straty. Przecież ze względów osobistych dla pana przedstawiam mu moje propozycye, abyś pan na drodze ugodnéj zwolnéj ręki sprzedał swe dobra, ku czemu jak najchętniéj ofiaruję panu moje usługi, i zechce pan odwrotnie zawiadomić mnie o cenie dóbr i o stanowczéj swéj decyzyi, ponieważ po upływie tygodnia, licząc od dnia dzisiejszego, nie pozostanie mi nic innego do czynienia, jak wypełnić polecenie i życzenia mego kupca i w jak najkrótszym czasie nabyć wszystkie pańskie weksle, które, jak się samo przez się rozumie, następnie do szybkiego dopięcia upragnionego celu powiodą. Raz jeszcze uniżenie panu poddaję pod rozwagę własną, czy i w tym razie jak w każdym, nie należy przekładać zaszczytnego odwrotu nad przegraną bitwę. Wyglądam uprzejméj wiadomości z strony pańskiéj tém rychléj, im więcéj pospiech na pańską jedynie korzyść wypaść może. Z szacunkiem uniżony.

Michael Adler.“

— O stanowisku Austryi i jéj pełnomocnika w Rzymie, barona Bacha, w sprawie układów toczących się pomiędzy królem Wiktorem Emanuelem a Stolicą Apostolską odebrała Kölnische Zeitung z Londynu obraz następujący, o którym twierdzi iż pochodzi z dobrego źródła:

„Wiadomości o układach z p. Vegezzim słuchano w Wiedniu z niedowierzaniem i zapewne nie z zadowoleniem; albowiem interes tradycyjnéj polityki domu habsburskiego niebardzo pragnie pojednania się Papieża z królem Wiktorem Emanuelem. To téż i baron Bach nie zaniechał poprosić zaraz kardynała Antonellego o wyjaśnienie. Kardynał pośpieszył z zapewnieniem barona Bacha, że układy mają charakter czysto religijny, a że spraw politycznych nie można dotykać, ponieważ Papież nie skłania się na tém polu do żadnych ustępstw.

Wszelako wyjaśnienia te nie zaspokoiły Wiednia. W skutek wyraźnego rozkazu udał się w połowie maja bar. Bach do kardynała Antonellego z depeszą ustną przedstawiającą, że gabinet wiedeński, którego interesa tak ściśle są złączone z interesami dworu rzymskiego, na prawdę zaniepokoiła wiadomość o układach z p. Vegezzim, gdyż nie można w poruszonych kwestyach oddzielić strony kościelnéj od politycznéj. Jedna pociąga koniecznie drugą za sobą, a w samym fakcie układów widzi Austrya pośrednie uznanie ze strony Watykanu stanu dzisiejszego, na co nie może spoglądać obojętnie. Co się wreszcie tyczy przysięgi homagialnéj biskupów, Austrya upatrywałaby w najmniejszém ustępstwie w tym punkcie ze strony Papieża największe naruszenie jego interesów, i czułaby je bardzo dotkliwie. W końcu radził baron Bach, aby się nadto nie śpieszono i z kościelnemi ustępstwami.

W odpowiedzi na przedstawienia bar. Bacha zwrócił kardynał sekretarz stanu przedewszystkiem i to nie bez goryczy uwagę posła austryackiego na to, że ponieważ wszystkie dotychczasowe usiłowania stolicy świętéj co do rękojmi terytoryalnéj pozostały bez skutku a nawet gabinet austryacki nie bardzo energicznie je popierał, dwór rzymski odtąd tylko na siebie samego liczyć będzie i dla tego postanowił zawiązać bezpośrednie układy z królem Wiktorem Emanuelem. Papież jako głowa katolickiego kościoła nie może dłużéj nieradnie przypatrywać się smutnemu stanowi religii we Włoszech i dla tego musi się starać o porozumienie się z gabinetem florenckim. Wszelako porozumienie to tyczy się tylko kwestyi kościelnych, w których Ojciec ś. zamyśla uczynić jak najrozleglejsze koncesye, o ile tylko dadzą się pogodzić z prawami kościoła, aby tylko pojednać Rzym z Włochami. Co się tyczy kwestyi politycznéj, zapatrywanie się dworu rzymskiego znane jest dostatecznie Austryi i całemu światu z licznych oświadczeń przed i po konwencyi z 15 września. Od tego Rzym nie odstąpi. Co do przysięgi homagialnéj biskupów może gabinet wiedeński być spokojny, gdyż Papież nigdy nie przyjmie takiéj przysięgi dla biskupów.

Odpowiedź ta uspokoiła nieco, jak się zdaje, gabinet wiedeński. Wszelako miał bar. Bach jeszcze trzecią rozmowę z kardynałem Antonellim, w któréj upraszał sekretarza stanu o wczesne uwiadomienie swego rządu w razie, gdyby dwór rzymski, zgodziwszy się z królem Wiktorem Emanuelem w sprawach kościelnych miał rozpocząć układy w sprawach politycznych. Kardynał nie odpowiedział na to stanowczo.

Osoby dobrze poinformowane nie wątpią już o pomyślnym skutku misyi Vegezzego i o wkrótce rozpocząć się mających układach na polu politycznem. Pragnąć ma tego goręcéj król aniżeli Papież, chociaż pierwszy zostaje w niezgodzie z większością teraźniejszego gabinetu. Pobyt hr. Revela, osobistego przyjaciela króla, w Rzymie ma torować drogę, bo jak wiadomo, Papież lubi hrabiego. Skoro Vegezzi uporządkuje sprawy kościelne, wtedy pójdzie łatwiéj daléj; wszelako do téj misyi nowéj ma być podobno przeznaczona inna osoba.“

W końcu robi Köln. Ztg uwagę, że depesza, która pierwsza doniosła o „rozchwianiu się“ układów w skutek usiłowań wciągnięcia w nie kwestyi politycznéj, nadeszła była z Wiednia. Depesza zaś z Florencyi nadesłana ma zamiast owego „rozchwiania się“ rokowań wyrażenie: „Zaszły trudności.“

FRANCYA.

± Paryż, 21 czerwca. Na wczorajszém posiedzeniu ciała prawodawczego budżet rólnictwa, sztuk pięknych i nareszcie poczt był przedmiotem obrad. P. Chagot zwracał uwagę rządu na potrzebę ulepszenia środków komunikacyi wodnéj wewnątrz kraju. P. p. Gouillutet i Lambrecht domagali się, ażeby urządzeniu i naprawy ulic paryskich było obowiąskiem miasta, tak jak to się dzieje z drogami po innych gminach. Minister stanu odpowiedział na to, że wkrótce przedstawiony będzie projekt do prawa rozstrzygający tę kwestyą w zasadzie, praktycznie zaś chodziło tylko o 500,000 fr. P. Pagery przemawiał w interesie teatrów prowincyonalnych. P. Gouerault zaatakował dyrekcyą poczt z powodu niektórych nowych rozporządzeń. Protestował również przeciwko przywilejowi roznoszenia za darmo wieczornego Monitora, który zaiste dziwnym jest dziennikiem, gdyż za sam stempel opłaca 6 centimów od numeru, wtedy gdy cały numer sprzedaje się po 5 centimów. Dawno on jest solą w oku tutejszym dziennikom. Na żądanie dyrektora poczt odpowiedź co do tych kwestyi odłożoną została na dzisiejsze posiedzenie.

Jenerał Klapka w Avenir National zaprzecza jakoby miał kiedykolwiek zamiar popierania nowych kroków cesarza austryackiego w Węgrzech.

Księżna Oldenburgska ma się udać latem do Biarritz, gdzie spotka się zapewne z dworem francuskim, mającym zabawić czas jakiś w tém miejscu przed odjazdem w Pyrenee.

Arcybiskup Magnin udający się dla przyjęcia palliusza do Rzymu, znajduje się tutaj w przejeździe.

Depesza z dnia 19 z Plymuth donosi iż mer tameczny zawiadomiony został, iż eskadra francuska nie przybędzie wcześniéj jak w sierpniu.

Depesza z Florencyi donosi o zupełném przerwaniu negocyacyi ze Stolicą Apostolską.

W Hiszpanii rząd i dzienniki ministeryalne coraz więcéj nadają znaczeniu wypadkom w Walencyi. Dowiadujemy się z tamtąd, iż bez żadnego wyjątku zabronionemi zostały wszystkim zgromadzenia nic więcéj nad zabawę towarzyską na celu nie mające jako to wszystkie tak zwane: tertulias, casinas, sociedades i t. p. Opowiadają zabawny przykład interesowania się władz hiszpańskich co do miejsca pobytu jenerała Prima. Żona posła hiszpańskiego w Paryżu umyślnie w tym celu złożyła wizytę bawiącéj tutaj pani Prim; żadnéj wszakże bliższéj o mężu jéj nie powzięła wiadomości.

Donoszą tu, iż Kirby-Smith udał się do Meksyku, opatrzywszy się w sporą kwotę gotowizny.

Brownsville poddał się; lecz przed oddaniem fortecy w ręce wojsk północnych wszystkie armaty sprzedane zostały cesarzowi Maksymilianowi i przewiezione do Meksyku. Jest to dosyć ważny wypadek, którego skutki trudne są do przewidzenia, zważywszy iż cesarstwo Meksykańskie nie jest uznane przez Stany Zjednoczone a z drugiéj strony całą srogość prawa zakazującego wywóz broni.

P. Seward obwieszcza, iż na przyszłość Stany Zjednoczone nie będą wymagać paszportów od osób przybywających z zagranicy.

Zaraza w Egipcie, o któréj tu donoszono, nie ma nic zastraszającego jest to zwykłe zwiększenie się śmiertelności w czasie lata.

Zmowa fiaków dotąd ciągle zajmuje Paryż a przykład przez nich dany nie pozostaje bez oddziaływania na inne rodzaje robotników. Co chwila dają się słyszeć pogłoski o żądaniach robotników podwyższenia płacy i zamiarach użycia podobnego środka w razie odmowy. Publiczność coraz bardziéj utwierdza się w przekonaniu, że monopole są największém złem w tém wszystkiem; przy pozostawieniu wolności przemysłowi zjawiska podobne stałyby się niemożebne. Rząd jeszcze się ostatecznie w téj kwestyi nie wypowiedział. Dyrekcya głównego towarzystwa dzierżąca dotąd monopol utrzymywania w gotowości pojazdu na placach Paryża robi wszelkie usiłowania dla utrzymania cyrkulacyi. Sprawadzono wczoraj przeszło 500 fiakrów. P. Ducoux gł. dyrektor w liście do Opinion Nationale powtórzonym przez wszystkie dzienniki, broni zarządu od robionych temuż zarzutów i oświadcza zarazem, iż niepodobieństwem jest dla kompanii zadosyć uczynić żądaniu fiakrów, gdyż w takim razie kapitał jéj nie przyniósł by żadnego zysku jeśli taksa zwiększoną nie zostanie. Nikogo wszakże list ten nie nauczył, bo głównie zajmuje wszystkich nie sprawą fiakrów ale sprawą monopolu.

Władze rządowe zachowują rolę bezinteresownego spostrzegacza. Kilkanaście osób z pomiędzy fiakrów, którzy byli powodem różnych nieporządków i zbiegowiska tłumów, aresztowano lecz na tém się ogranicza interwencya policyi.

Robotnicy pracujący przy kolei żelaznéj wyrazili żądanie podniesienia płacy, grożąc zmową w przeciwnym razie; kompania odpowiedziała, iż ich żądaniom zadosyć uczynić nie jest w stanie, gdy zaś roboty przerwać zechcą, kompania wezwie robotników zkąd inąd między innemi z Belgii, wszyscy zaś ci, którzy w zmowie udział wezmą, nigdy już więcéj przez kompanią użyci nie będą.

— Z obrad francuskiego ciała prawodawczego z dni ostatnich warto przytoczyć ustęp gdzie była mowa o Polsce i jéj stosunku do Rosyi. Otóż dnia 12 bm. po zagajeniu ogólnych obrad nad budżetem francuskim p. Carnot jeden z członkó opozycyi, rozdmuchał popioły, zakrywające sprawę polską i odezwał się w te słowa:

Panowie! Chociaż zapisany jestem do ogólnéj rozprawy nad budżetem spraw zagranicznych, zamierzam jednak traktować tylko jedén szczególowy punkt, na który zwrócić waszę uwagę wydaję mi się pożyteczną i stósowną rzeczą.

Przed kilku laty zdarzył się wypadek, który był bolesnym dla ludzi serca, a który zasługuje na uwagę mężów stanu. Naród, który krew swoję mięszał z nasza na polach bitew, upadł w walce, którą był podniósł dla swéj niepodległości.

Gdy polityka była bezsilną w ocaleniu Polski, ludzkość wspiera obecnie jéj wygnane dzieci. Gdy przystąpimy do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych zażądają od was dla wygnańców polskich zapomogi, na którą przyzwolicie z wszelką gotowością, żałując iż nie jest znaczniejszą, a zarazem ubolewając nad przeszkodami wszelkiego rodzaju na jakie przyjaciele Polski natrafiali za każdą razą, gdy chcieli się połączyć by pośpieszyć w pomoc téj wielkiéj nieszczęśliwéj.

Ale nie pragnę bynajmniéj popierać u was filantropii; kwestya, którą zamierzam rozbierać jest kwestyą polityczną.

Katastrofa w jaką Polska popadła, stworzyła dla Europy szczególnie zaś dla Francyi, całkiem nowe położenie. Niepodobna patrzeć bez niepokoju na Europę, odsłonioną na północy porażką odważnego narodu, który ją kilkakrotnie obronił od napadu.

Moskwa jest już na drodze usunięcia dwóch przeszkód, które nie dozwalają jéj zewnętrznego rozszerzania się. Mówię tu o Kaukazie i o Polsce. Gdy wyludni i zaludni Kaukaz gdy osiągnie wyniszczenie Polski, będzie mogła bez przeszkody oddać się systemowi zaboru i powiększania który jest podstawą jéj polityki.

Już władza jéj wzrasta z każdym dniem przez nowe terytoryalne zabory. Już panuje ona w Persyi, dotyka bram Indyi i Chin, może działać sama bezpośrednio i kazać działać dla siebie niezliczonym ludom. Przez to może ona zniszczyć handel europejski w Azyi; dąży do panowania na morzu Japońskiém; na morzu zaś Czarném jest bliską uwolnienia się od więzów, które nołożono rozwojowi jéj potęgi; panuje na morzu Bałtyckiem.

Anglia poczyna się poruszać, a jednak można się dziwić nad bierną podstawą, jako w obec tych wypadków zachowują ci, którzy tyle rozwijają zapału, by walczyć przeciw postępowi reform wewnętrznych. Myślałby kto, że stara angielska arystokracya, obawia się bardziéj wkroczenia wewnątrz idei nowego świata, aniżeli najścia barbarzyńców zewnątrz.

To coś groźnego owa siła 60 milionów ludzi zgromadzonych pod wodzą jednego. Pomimo tego, gdyby chodziło jedynie o wojnę, odpowiedzianoby mi i nie bez słuszności, tryumfami naszych wojsk w Krymie. Ale największe niebezpieczeństwo, jakie potrzeba upatrywać w tém mocarstwie jest innéj natury. Jestto niebezpieczeństwo socyalne, które musi wyniknąć z zetknięcia się dwóch cywilizacyi antypatycznych.

Szanowny poseł przypomina rozmowę jaką w roku 1806 miał cesarz Napoleonem I z historykiem Janem Müllerem: „Tatarzy, mówił Napoleon — a przez to, jak wiemy rozumiał Moskali — są nieustanném niebezpieczeństwem dla cywilizacyi europejskiéj.“ I uznał w końcu potrzebę muru bezpieczeństwa. Tym murem był mur żywy. Była nim Polska. (Bardzo dobrze! bardzo dobrze!)

Późniéj zawinił Napoleon poświęcając Polskę swym spekulacyom dynastycznym. Cywilizacya europejska czerpie swoję zasadę w rozwoju jednostki i wolności. Taka to zasada panuje we Francyi, w Anglii, w Niemczech.

Zasada cywilizacyi azyatyckiéj jest całkiem przeciwna, jest to autokracya u góry a komunizm u dołu. Są to dwa światy przeciwne, które pewnego dnia rozpoczną z sobą walkę, a że ta walka dotąd nie wybuchła i nie stała się powszechną, to pochodzi stąd iż Polska sama jedna aż dotąd ją odwracała.

Sąsiadki jeograficzne Polska i Moskwa są to antypody pod względem życia moralnego i politycznego.

Ze wszystkich połączeń próbowanych traktatami wiedeńskiemi jest bezsprzecznie najdziwniejszém to, którego celem było połączenie pod jednem berłem Moskwy z Polską.

To połączenie mogło jedynie sprowadzić boleśne starcia, a te starcia pojawiają się ciągle. Mówca sam widział pierwsze skutki w swéj młodości od tego czasu rzeczy się tylko pogorszyły.

Po starciach nastąpiły krwawe walki i prześladowania. Jak długo Polska pozostanie skojarzona z Moskwą, pokój w Europie jest niepodobnym. Są zwycięzcy i zwyciężeni, których czas i wypadki zmuszają do zaniechania swych nienawiści i swych antypatyi; tu wszystko dzieje się przeciwnie.

Moskwa pragnie zapanować pewnego dnia nad Europą, a nie może tego uczynić bez zdruzgotania Polski. To uwaga nie od wczoraj, istnieje ona dłużéj wieku. Po roku 1832 panował porządek w Warszawie, całe rodziny zostały wywiezione na Sybir a ich posiadłości rozdane Moskalom. Ten plan wytępienia nie ustał nigdy; ale od dwóch lat przybrał charakter umiejętny, systematyczny, nawet demagogiczny a zgodny z zasadami caryzmu.

W końcu ostatniego stulecia Polska, wstępując śmiało na tory cywilizacyi nowoczesnéj, przekształciła rząd dawny co do własności. Konstytucya z r. 1791, rówieśnica naszéj, postanowiła wszystko cokolwiek było odpowiedniém dla liberalnéj zmiany stosunków pomiędzy właścicielami ziemskiemi a włościanami. Przez długi szereg lat szlachta polska pracowała nad polepszeniem losu wieśniaków. Lecz postęp był powolnym aż do roku 1852.

Wtedy to utworzyło się towarzystwo rolnicze w celu uwłaszczania włościan, ułatwiając wykup ziemi spłatami rocznemi i dla wzmocnienia tym sposobem narodowości polskiéj przez zjednoczenie klas.

Moskwa spostrzegła niebezpieczeństwo, rodzieliła militarnie społeczeństwo wiejskie; późniéj zaś po powstaniu chwytając myśl pierwotną (szlachty polskiéj), umyśliła przemocą wprowadzić ją w wykonanie ukazami z roku 1864, lecz robiąc z nich narzędzie do rozdziału obywatelstwa polskiego.

Jeden z ukazów oswobodził włościan i obdzielił małemi cząstkami tak że własności większe zostały zniszczone. Drugi ukaz dopełnił zmiany warunków własności ziemskiéj, a w końcu pozwolono popom moskiewskim objąć władzę municypalną w Polsce. (Mówca widocznie nie mówi tu wyłącznie o Kongresówce, ale ma także na oku Litwę, Podole, Wołyń i Ukrainę.)

Takie było postępowanie Moskwy. Rząd narodowy w Warszawie zupełnie inaczéj uczynił. Wydał dekret który przyznawał włościaninowi własność ziemi żywiącéj go wraz z rodziną, a organizacya taka obiecywała najlepsze rezultaty.

Los wojny wszakże dał zwycięstwo Moskwie. Rząd moskiewski nie miał nic naglejszego jak pokonfiskować dobra tych, którzy brali udział w powstaniu. Wojną socyalną zneutralizował on wojnę narodową. Podżegnął klasy ludności jednę przeciwko drugiéj, a w końcu dobierając się do samego serca żywiołu polskiego, wysłał na wygnanie czwartą część ludności. Oto są fakta bezprzykładne w dziejach.

Co do klasy uboższéj, to spodziewają się ją zasymilować z Moskwą i uczynić z niéj przednią straż dla barbarzyństwa. Włościanie są już tak włożeni do niewolnictwa, iż jest obawa, że się chętnie zasymilują. A wtenczas czyż położenie nie stanie się na wskróś niebezpieczne skoro nie będzie już Polski pomiędzy Moskwą a Europą? Wtenczas może powstać walka, lecz walka przeciw panowaniu cara i tych, którzy są w stanie powiększyć jéj wątpliwe konsekwencye. Już w tém samém leży niebezpieczeństwo dla Europy.

Do korporacyi politycznych należy przewidzieć i zapobiedz tym niebezpieczeństwom. Do nich należy ostrzedz rząd przed pewnemi przymierzami. Nigdy już żadnych od Moskwy nie wyjednamy ustępstw na korzyść Polski. Interesem więc Francyi jest szukać sprzymierzonych na rzecz Polski pomiędzy narodami, którym Moskwa zagraża tak samo jak nam.

W rzędzie narodów tych znajdujemy Niemcy. Potężną jest opinia publiczna w Niemczech. Naród niemiecki światłym jest narodem. Niwecząc jego niedowierzanie ku nam usuniemy jedno z największych niebezpieczeństw, jakie grożą w przyszłości.

Chciałbym aby rząd francuski słowy swemi i czynami objawił silną wolę pozostania wiernym dla zasad z roku 1789. Są one i pozostaną zawsze źródłem, z którego czerpać nam należy ilekroć szukamy wskazówek dla naszéj polityki wewnętrznéj i dla naszych stosunków międzynarodowych.

Skoro zapewnimy uroczyście, że Francya nie zagrozi nigdy ani niepodległości ani wolności narodów sąsiednich, wtedy uczynimy wiele dla przyszłości naszych stosunków międzynarodowych. (Oznaki zadowolenia.)

P. Jules Favre, który następnie zabrał głos, nie chciał powtarzać co tylekroć mówił w przedmiocie Polski, ograniczył się tylko na dotknięciu jednéj sprawy prywatnéj. Panna Masset, rodem Francuzka i będąca w Warszawie modniarką, wyjechała roku 1859 z Warszawy do Kijowa chcąc tam założyć swoję pracownią. Bezzwłocznie za przybyciem do Kijowa otrzymała wizytę komisarza policyjnego Płogonowa, ten zrewidował wszystkie jéj towary i zabrał tytułem konfiskaty najcenniejsze rzeczy. P. Masset udała się nazajutrz ze skargą do gubernatora, lecz zamiast dania satysfakcyi zabrano jéj resztę. Później pokazało się że Płagonów wszystko zabrał na swój rachunek. Został wprawdzie ukarany i wypędzony z urzędu, ale poszkodowana nie otrzymała dotąd żadnego wynagrodzenia. P. Jules Favre zapytuje ministra czy wpływ i powaga Francyi jest w stanie wyjednać je poszkodowanéj? P. Rouher przyrzekł to uczynić.

Paryż, 23 czerwca. W dzisiejszym Monitorze czytamy: Cesarz przejeżdżał się wczoraj wieczorem faetonem, sam się powożąc przez ulicę Rivoli, plac Bastylli i bulwary. Na bulwarach St. Martin i St. Denis otoczyły tłumy ludu powóz cesarza tak ściśle, że zmuszony był jechać stępem. Wszędzie napotkał cesarz jak największy zapał.

Z Madrytu telegrafują o zamianowaniu marszałka Serrano jenerałem kapitanem w Madrycie. Rząd wydał amnestyą dla wszystkich przestępstw prasowych.

WŁOCHY.

Florencya, 22 czerwca. Wedle doniesień z Rzymu zerwano układy pomiędzy stolicą apostolską a cesarzem Maksymilianem toczone. Msgr. Meglie nuncyusz papieski opuszcza Meksyk, a deputacya meksykańska powraca do kraju.

Opinione donosi, że rząd włoski oczekuje powrotu p. Vegezziego z Rzymu, aby osobiście się z nim względem dalszych układów porozumieć.

— O smutnym stanie urodzajów w Galicyi piszą do Czasu z nad Wisłoki;

Jakiś los fatalny zawisł nad nieszczęśliwym krajem naszym i trapi go od dwóch lat bez przestanku. Kiedy bowiem we wszystkich dziennikach czytamy, że we Francyi, w Anglii a nawet i w Niemczech najpiękniejsze znaczą się urodzaje, u nas zdaje się, że wszystko przepadnie. Już rok 1864 okropnym był dla Galicyi całéj, nieurodzaj był zupełny. Tém czém susza była dla Węgier południowych w 1863 roku, tém były dla nas ulewy i słoty w 1864. Zasiać nawet porządnie nie było możności, to też w jesieni prawie wszędzie ziarno w ziemię wilgocią przepełnioną jak w błoto rzucono. Tylko wiosna pomyślna mogła uratować tak nieszczęśliwe zasiewy, a wiosnę mieliśmy w roku bieżącym najokropniejszą. Ostra nadzwyczaj zima przeciągła się aż po koniec marca, w kwietniu susza i wiatry nieustanne, w maju upały niezwykłe obok posuchy zupełnéj, tak, iż przez cały miesiąc maj nigdzie prawie deszczu nie było. Teraz w czerwcu mamy od tygodnia ciągłą prawie słotę i zimno listopadowe, wszelką wegetacyą wstrzymujące. Wszystko też w polu najgorzéj stoi i wszystko zapowiada, że w roku 1865 większy jeszcze będzie u nas nieurodzaj niż w 1864. Bieda więc i nędza dojdą w Galicyi do najwyższego stopnia, nędza i bieda jakich od dawna nie znaliśmy. Już w roku 1864 ziemia żadnego nam dochodu nie przyniosła, to co się zebrało wystarczyło zaledwie na opłacenie robotnika i podatków, żyć zaś musiał każdy nie z dochodu lecz z kapitału, a raczéj z długu, na utrzymanie życia za drogą lichwę zaciągnionego. Cóż to będzie jak drugi podobny a może i gorszy jeszcze rok przebyć nam wypadnie? W przeszłym roku obyliśmy się bez pomocy rządu, kilkadziesiąt tylko tysięcy reńskich rozdano między włościan górskich, głodem znękanych. Dwóch lat tak smutnych, jeden po drugim następujących, nie wytrzymamy bez silnéj zapomogi; obejść się bez niéj nie zdołamy. Jeżeli rząd Węgrom południowym użyczył 20 milionów reńskich, dla zagojenia klęski jednego tylko nieurodzajnego roku (ministeryum proponowało 30 milionów), to przecież i Galicya z ufnością odezwać się może o odpowiednią dla siebie zapomogę, oraz o ulgę w podatkach, których płacić podobno nie będziemy w stanie. Nie idzie tu już o włościan samych, ale o ziemian w ogóle, o właścicieli tak większych jak i mniejszych obszarów gruntowych. Jedni i drudzy zarówno z torbami pójdą, jeżeli im pomoc jaka użyczona nie będzie, a mało będzie takich, coby się przy ziemi swéj utrzymać mogli.

Chcąc zaś pozyskać pomoc rządową, bez któréj się nie obędziemy, około tego zakrzątać nam się potrzeba, bo pomimo najlepszéj chęci władz rządowych, wszelkie kroki w tym względzie nie tak rychły skutek osiągnąć mogą. Ziemiaństwo ma na szczęście nie ustającą reprezentacyą w komitetach towarzystw rolniczych, lwowskim i krakowskim. Obadwa te komitety, a raczéj jeden i drugi, podać powinny do stóp tronu najpokorniejsze prośby, ażeby NPan, na teraz przynajmniéj i przedewszystkiem innem nakazać raczył, zawieszenie wszelkich sekwestracyi za podatki zaległe i wstrzymanie poboru podatków stałych, na ziemi i gospodarstwie wiejskiém ciężących, których opłata na późniejsze lata w dłuższych ratach rozłożonaby być mogła. Tylko czasu tracić nam nie trzeba; obadwa komitety prośby takowe bez odwłoki podaćby powinny. Nawet na zwołanie sejmu krajowego czekać i rzeczy na późniéj odkładać nie można. Termin zwołania sejmu nader jeszcze niepewny i zwołanie nie rychło nastąpi, bo rada państwa wiele ma jeszcze czynności do załatwienia, a po niéj zasiędzie rada w ściślejszym komplecie, która także niemało czasu zabierze. Sejm więc galicyjski w późnéj dopiero jesieni będzie mógł być zwołany, a tu czas nagli i baczyć trzeba, żeby nam, nim słońce zajdzie, rosa oczu nie wyjadła.

Skarżono się od dawna na obojętność kraju w utrzymaniu towarzystw rolniczych, na leniwe wnoszenie składek. Teraz towarzystwa te, a raczéj ich komitety mają sposobność okazania o ile dla kraju pożytecznemi być mogą. Niechże się więc nie ociągają w zrobieniu kroku, za który kraj cały wdzięcznym im będzie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 czerwca. Wsie Wziąchów, Małgowo, Staw i Nowina w powiecie krotoskim, nabył za cenę 340,000 tal, jak się dowiaduje Ostd. Ztg, książę Schönburg-Waldenburg, który poprzednio kupił dobra Szelejewo, a obecnie podobno traktuje o kupno majętności Pogorzelskiéj, także w powiecie krotoskim położonéj.

— Pos. Ztg donosi, że onegdaj w południe znikło trzyletnie dziewczątko z Grobli i do dnia wczorajszego wieczorem nie zdołano go odszukać.

— W Pakosławiu pod Lwówkiem postrzelił przez nieostrożność w obchodzeniu się z strzelbą nabitą śrótem jeden z robotników pracujących w cegielni swego towarzysza. Szybka pomoc lekarska i staranie znanéj z dobroczynności swéj i poświęcenia dla bliźnich panny Emilii Sczanieckiéj uratowały nieszczęśliwemu życie.

— Paryską akademią nauk zajmowały temi czasy dwa przedmioty: meteorologia i kruszcowy płomień magnezyum. Nauka p. Mathieu po jego śmierci dopiero zwróciła uwagę uczonego grona i prawdopodobnie będzie podstawą meteorologii wyższéj, zawisłéj od gwiazd spadających. Karol Deville, członek akademii zajął się tym wydziałem astronomii spisał statystykę obserwacyi gwiazd spadających i przemian temperatury. Jednocześnie zachodząca pomiędzy kierunkiem spadania gwiazd a pojawem wichrów, deszczy i burz, w uderzający sposób stwierdza jakieś tajemnicze pomiędzy tém wszystkiém wiązanie. Płomień magnezyum mający zastąpić niesforne światło elektryczne jest również przedmiotém dociekań pana Deville. Przedmiot to nader ciekawy i w następstwa obfity. Nitka tego kruszcu grubości włosa, zapalona, daje światło odpowiadające siedmiudziesięciu czterem świecom stearynowym. Żeby takie oświetlenie mieć przez godzin dziesięć, potrzeba tylko 75 gramów tego metalu. Dotąd magnezyum pięć razy droższe od srebra: jedna godzina powyższego oświetlenia kosztuje przeto pół osma franka. Jestto wada jedyna tego niezrównanego blasku, wada wielka, ale która, jak zapewnia p. Deville, wkrótce zniknie, skoro znajdą się prostsze sposoby wyciągania tego kruszcu. Fotografia już się nim posługuje. Niebawem będzie użyty w marynarce francuskiéj do sygnałów. Przód okrętu oświecony magnezyum, dozwala wyczytać nazwę statku na odległość 9 mil francuskich. Światło to, porównane ze światłem słonecznem w równéj powierzchownéj objętości, jest pięć razy od słonecznego mocniejsze. Drucik grubości zwykłéj nitki, może zastąpić największy dziób gazu i będzie świecił daleko jaśniéj światłem dziennem, łagodném a tak czystém, że dozwoli odróżnić kolor zielony od niebieskiego. W niektórych salonach paryskich już pali się magnezyum. Takie lampy płonące tak świetnie, nie dają żadnych wyziewów i nie grożą żadném niebezpieczeństwem, gdyż zdmuchnąć je łatwiéj niż świecę.

— Wartość towaru przybyłego wodą do Gdańska w ciągu r. z. wynosiła 4,376,471 tal., a 5,226,081 tal. w r. 1863. Odeszło z Gdańska w r. ubiegłym: a) Zboża i nasion: Pszenicy łasztów 62,493 żyta 29,981 jęczmienia 2947, owsa 98, grochu 2530, siemienia lnianego 96, rzepaku 6590; razem 104,735 łasztów za cenę ogólną 12,502,170 tal., która w r. 1863 wynosiła 17,238,800 tal. b) Drzzwa sosnowego i świerkowego 1,200,679 sztuk, 3178 drzazg, 4716 kop gwoździ okrętowych za cenę 2,615,000; dębowego drzewa za 940,000 tal., co wynosi razem 3,555,000 tal., podczas gdy w r. 1863 ogólna suma za drzewo wynosiła 5,310,000 tal. Dyferencya w wywozie tylko drzewa i zboża wynosi zatém o 6½ mil. tal. mniéj jak w r. 1863.

Wiadomości literackie.

— Wyszedł z druku Ziemianina nr 25 i zawiera: Jakie korzyści wypływają dla rolnictwa z połączenia fabryk technicznych z gospodarstwem wiejskiem? A. Buchowski. — Otyłość, sposoby jéj powstania, zapobiegania i leczenia według systemu Williama Bantinga. Dr Matecki. Pracownia rolniczo chemiczna: 167. Panu F. Ż. w Niechanowie pod Gnieznem. Rozmaitości: Dochodzenie dojrzałości zboża. Chlorek wapna jako środek przeciw muchom i innym owadom.

Przybyli do Poznania dnia 24 czerwca.

BAZAR. Właściciel dóbr Nasierowska z Oczkowa, Wilczyńska z Szurkowa, hr. Mielżyński z Miłosławia, hr. Czapski z Bukowca, Nieżychowski z fam. z Granówka, Górzeński z Śmiełowa, Żółtowski z Myszkowa.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Czarnecki z Gogolewa, hr. Czapska z Bukowca, Stablewski z Chęciszewic, Sobierajski z Kopanina, Stasiński z Konarzewa, Wawrocki z Paczkowa, zarz. Jaraczewski z Kopanina, poruczn. Becker z Bärenklau, pani Zoch z Nowéjwsi.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Łubieńscy z Wapienka, urz. gosp. Heinrich z Wierzenicy, Miaskowski z Września, leśn. Dabiński z Gostynia, agron. Chodacki z Koźmina.

POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Jackowska z Pałczyna, Itzigsohn z Biskupic, kapitalista Jeschke z Charzewa, Moszczeński z Bydgoszczy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właścic. dóbr Karytowski z Rogowa, Poniński z Malczewa, Turno z Obiezierza, pani Iwanow z córką z Słupcy, kupiec Herz z Kasel, Fischer z Berlina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 24 czerwca.

Żyto: wyżéj, na czer. i czer.-lip. 36½, lip-sierp. 39¾, sier-wrz. 40¼, wrz-paź. (jesień) 40¾, paźd-list. 41 tal. pł. Okowita: dobrze, na czer. 13⅝, lip. 13⅝, sier. 14, wrzes. 14¼, paźdz. 14⅛ tal. pł.

Berlin, 23 czerwca. Pszenica: 100 funt. w miejscu 45—63 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu 45, na czer. 45¾—46⅛, czer-lip. 45-46¼—45¾, sier-wrz. 46—¾—⅝, wrz-paź. 47—46¾—47⅜, paź-list. 46⅜—47¼—47—½, list-gr. 47⅛—¾—⅛ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. 29—34 tal. pł. Owies: 1200 funt. 25—28½, na czer. 27, czer-lip. 26¼, lip-sierp. 26 pł., sier-wrz. 26 żąd., wrześ-paź. 26, paźd-list. 25¾, list-gr. 25¾ tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 50—55 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki 13⅞—½, na czer. i czer-lip. 13¹¹/₂₄—½, lip-sier. 13¹³/₂₄—⅝—1/12, sier-wrz. 13⅝—⅞, wrześ-paź. 13 ³/₂₄—14, paźd-list. 14¹/₂₄—1/12, list-gr. 14⅛—⅛ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 100 funt. bez beczki 12⅔ tal. pł. Okowita: 8000% Tr. w miejscu bez beczki 15—14²³/₂₄, na czer. i czer-lip. 14½—⅔, sier-wrz. 14¹⁹/₂₄—15—14¹¹/₁₂, wrz-paź. 15¹/₁₂—¼—15⁵/₂₄, paź-list. 15¼—14¹¹/₁₂—15⁵/₂₄ list-gr. 15¼—⅛ tal. pł. Wypowiedz. 3000 cent. żyta po 45¾ tal. i 600 centn. owsa po 27 tal.

Wrocław, 23 czerwca. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała stara	70—72	66	— —	za wiertel
nowa	63—66	61	— 58	
„ żółta	64—65	62	— —	
„ „ nowa	61-63	59	55—57	
„ porosła	— —	54	52—53	
Żyto nowe	51 52	50	— 49	
Jęczmień stary	35—37	34	31—32	
Owies	29—30	28	— 27	
Groch	62—65	60	— 58	

Na giełdzie: Żyto: w początku słabo, kończy wyżéj, 2000 funt, na cz. i czer-lip. 39¾-40, lip-sierp. 39¾—40½, sier-wrz. 41¼—41—½, wrz-paź. 42—41¾—42¹/₈, paź-list. 42½—43 tal. pł. Pszenica: na czer. 48 tal. pł. Jęczmień: na czer. 33½ tal. żąd. Owies: na czer. i czer-lip. 38½ tal. pł. Rzep: na czer. 117 tal. pł. Oléj rzep.: wyżéj, w miejscu 13¹¹/₂₄ pł., na czer. i czer-lip. 13¾, żąd., lip-sier. 13⅝, wrz-paź. 14⅛-¼—⅛, paźd-list. 14¼ pł, list-gr. 14⅝ żąd., kw-maj 14⅝ tal. pł. Okowita: bez zmiany, w miejscu 13⅝ pł., na czer. i czer-lip. 13¾, lipiec-sier. 13¾—⅝, sier.-wrz. 14⅛, wrześ-paź. 14¼—⅓, paź-list. 14⅛ tal. pł.

Szczecin, 23 czerwca. Na giełdzie: Pszenica: dobrze, 85 funt. żółta w miejscu 55—59, 83—85 funt. żółta na czer-lip. 59¼—½, lip-sierp. 59½—½—⅜, sier-wrz. 62⅜, wrz-paź 62—¼—½, paź.-list. 62¼, na odstawę wiosenną 65½ tal. pł. Żyto: w początku słabiéj, kończy wyżéj, 2000 funt. w miejscu 43—44, na czer. 44, czer-lip. i lip-sier. 42¾—43—¼—⅜—½—44, sier-wrz. 45, wrz-paźd. 46—¼, na odstawę wios. 48-47½ tal. pł. Oléj rzep.: trzyma się, w miejscu 13⅝ pł., na czer-lip. 13¹¹/₁₂ żąd., lip-sierp. 13⅞, wrze.-paźd. 14 tal. pł. Okowita: bez zmiany, w miejscu bez beczki 14¾, na czer-lip. i lip.-sier. 14½—⅝—⅓, sier-wrz. 14⅔, wrześ-paź. 15—14¹¹/₁₂ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 12⅓ na wrz-paź. 12½—1/12 tal. pł. Zameld. 50 węcpli żyta i 300 w. oleju rzep.

Nadesłane.

Cierpiałem przez ciąg kilku lat na osłabienie prawego ramienia skutkiem strzału odniesionego w wojnie. Po użyciu wód w **Königsdorff-Jastrzemb** nastąpiło znaczne polepszenie wspomnionego osłabienia i zagojenie dawno jątrzącéj się rany, która prawą łopadkę kaleczyła. Dla dobra cierpiącéj ludzkości podaję to do wiadomości.

[3077]. **Franciszek Giertzuch,** ces. król. kapitan pensyonowany.

Otworzenie konkursu.

Król. sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Nad majątkiem kupca **Falka Karpena** w Poznaniu zamieszkałego, otworzono konkurs kupiecki, a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień **15 ozerwoa rb.**

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został ajent **Henryk Rosenthal** w Poznaniu zamieszkały. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień

30 ozerwoa rb. przed połud. o godz. 10 przed komisarzem radzcą sądu powiatowego Gaebler w lokalu sądowym wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach, lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 5 lipca 1865 łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawnych w ich bosiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 15 lipca r. b. łącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych dnia

22 lipca rb. przed połud. o godz. 11 przed komisarzem ur. Gaebler radzcą sądu pow. w lokalu sądowym stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego anneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa **Bertheima, Grabowskiego, Mützla i Dookhorna** jako rzeczników. (3173)

Gdy w sprawie konkursowéj nad majątkiem kupca i krawca G. A. Rothholz w Poznaniu dłużnik wspólny wniósł o zawarcie ugody, wyznaczyliśmy do roztrząśnienia sprawy co do prawa głosowania tych wierzycieli konkursowych, których pretensye jako rzetelne dotąd nie są przyznane, termin na dzień

30 ozerwoa r. b., przed poł. o godz. 11 przed podpisanym komisarzem w lokalu sądowym, o czém interesenci, którzy wspomnione należytości zameldowali lub zaprzeczyli, się uwiadamiają.

Poznań, dnia 10 czerwca 1865.

Królewski Sąd powiatowy.
Komisarz konkursu
Gaebler. (3301)

Obwieszczenie

Następujące do spadku arcybiskupa Dr. **Leona Przyłuskiego** należące przedmioty, jako to:

1) krowa jedna, pościel czeladnia,
2) różne dębowe, brzozowe i sosnowe drzewo szczepowe, z którego 22 sążnie dębowego, 6 sążni brzozowego i jeden sążeń sosnowego jeszcze się w boru do Babków powiatu śremskiego należącym znajdują, będą w terminie na dzień **30 ozerwoa r. b.** wyznaczonym w tutejszym arcybiskupim pałacu przy Tomie od godziny 9 z rana poczynając, najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę przez komisarza aukcyjnego p. **Ryohlewskiego** publicznie sprzedawane.

Sążnie rzeczone w rewirze borowym ułożone, obejmują 4 stopy 4 cale wysokośc i 9 stóp szerokości. Chęć kupienia mający wzywają się, aby drzewo rzeczone przed terminem licytacyjnym w rewirze właściwym obejrzeć i w téj mierze do nadleśniczego p. Dramińskiego w Babkach udać się chcieli

Zwózkę drzewa kupujący własnym kosztem uskutecznić winien.

Poznań, 4 czerwca 1865.

Królewski Sąd powiatowy,
Wydział II. (3079).

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 143.

Niedziela, dnia 25 czerwca 1865.

Obwieszczenie.

Przez strugę Bogdankę, przy końcu ulicy Szewskiéj wystawionym będzie most murowany, która to budowla wraz z częściowém dostawieniem materyałów poruczoną zostanie najmniéj żądającemu.

Panów majstrów mularskich, mających chęć podjęcia się téj budowli, wzywamy, aby swe żądania w listach z napisem: „budowla mostu przy ulicy Szewskiéj“ do **dnia 29 czerwca rb. przedpołudnia godziny 11** oddali na ratuszu W tym samym dniu od 11 do 12 godziny odbędzie się potém minus licytacya względem téj budowli przed ur. Treskow, radzcą miasta w sali posiedzeń na ratuszu.

Kosztorys i warunki znajdują się w magistrack éj registraturze do przejrzenia.

Poznań, 20 czerwca 1865.

(3295) **Magistrat.**

W konkursie do majątku kupcowéj A. Dolińskiéj w Poznaniu zamieszkałéj do rozprawy i decyzyi względem akordu termin **na dzień 8 lipca rb. przed południem o godzinie 11** przed podpisanym komisarzem w izbie instrukcyjnéj wyznaczonym został.

Interesenci uwiadomiają się o tém z tém nadmienieniem, że wszystkie pretensye o ile dla takowych się nie domaga ani prawa pierwszeństwa, hipoteki zastawu ani innego jakiego prawa wyłącznego do udziału w decyzyi względem akordu upoważniają Wspólna dłużnica ofiaruje 10% ustanowionéj ilości pretensyi, zagwarantowane przez kotlarza i kupca Krysiewicza w Poznaniu zamieszkałe o, a z których płatne 5% w ośm dni, drugie 5% w trzy miesiące po potwierdzonym akordzie.

Poznań, 12 czerwca 1865.

Królewski Sąd powiatowy.
Komisarz konkursu.

(3302) **Gaebler.**

Obwieszczenie.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, iż rozporządzone dnia 25 czerwca 1863 zajęcie całkowitego majątku Ur. **Wacława Koszutskiego,** dziedzica dóbr z Magnuszewic, zniesioném zostało.

Pleszew, dnia 20 czerwca 1865

Królewski sąd powiatowy,

(3292) Wydział I.

Dy rekoya Towarzystwa Bratniéj Pomocy w Pruszkowie wzywa wszystkich członków, którzy się **słowem zobowiązali** przez 5 lat płacić roczną składkę 6 talarów do kasy tegoż Towarzystwa, a **pomimo wezwań listownych** z obowiązkowéj składki dotychczas uiścić się nie raczyli, żeby nadesłać winne składki ostatecznie do dnia5 lipca pod adresem: Edward Donimirski, akademik w Pruszkowie (Proskau) pan Oppen. W przeciwnym razie, jeźli należytych wiadomości, lub winnych kwot pieniężnych dyrekcyi Tow. do tego czasu nie odbierze, zmuszoną będzie przyjąć, jakoby ci panowie o obowiązkach swych zapomnieli i dla przypomnienia umieści nazwiska tych panów z przypiskiem długu w pismach publicznych. Podaje się zarazem do wiadomości, że w Pruszkowie istnieje kapitał przeznaczony na wspieranie jednego akademika narodowości polskiéj. Dyrekcya zatém wzywa tych, którzy z tego wsparcia korzystać zamyślają, żeby się zgłosili do niéj listownie najpóźniéj do 1 sierpnia rb. wyżéj wymienionym adresem. Zgłaszający się winiem nadesłać swoje zaświadczenia szkó ne, dowody najmniéj dwuletniéj praktyki dowody niemożności utrzymania się swoim kosztem na podobnych zakładach; oprócz tego winien nadesłać rekomendacyą dwóch ogólnie znanych i szanowanych obywateli Wszystkie listy do dyrekcyi winny być frankowane.

Pruszków, dnia 21 czerwca 1865

Zarząd Towarzystwa Bratniéj Pomocy.

Edward Donimirski prezes. *Józef Jaraczewski* kurator.

Franciszek Roman kasyer. (3266)

Nauczyciel domowy, który przedłoży świadectwo złożonego egzaminu dojrzałości i ile możności dobréj praktyki nauczycielskiéj znajdzie posadę od 1 października r. b. przy chłopcu 9letnim z warunkiem przygotowania go przez trzy lata do kwarty, przez cztery do tercyi szkoły realnéj. Adres: **K. M. K. Nakło** poste restante franko. (3294)

Poszukuje się **guwernantki,** Polki, któraby przedewszystkiem muzykę i język francuski dokładnie posiadała. Bliższa wiadomość udziela się przy ulicy Piekary No. **11** parterre na prawo. (3175)

Guwernantka Polka życzy sobie od 1 lipca umieszczenia; dowiedzieć się można w ekspedycyi Dziennika (2314)

Ogrodowy

bezżenny, posiadający dobre świadectwa, może objąć z dniem 1 lipca rb. korzystne miejsce tu w mieście. Miejsce to wskaże ekspedycya Dziennika Poznańskiego u pana **L. Merzbacha.** (3275)

Panna służąca, biegła w krawiectwie i białem szyciu, znajdzie pomieszczenie zaraz lub od 1 lipca. Listy frankowane wraz z załączonem świadectwem lub dobrą rekomendacyą uprasza się przesłać do **Chaław** pod Czempiniem. (3269)

Pod No. 1 i 2 na Rybakach są pomieszkania, 3 pokoje i 4 pokoje i kuchnia o wynajęcia. (3317)

Dla **rządzoy,** który posiada do 1000 tal. kaucyi, wskaże się korzystna posada pod adr.: **W. B. Szamotuły poste restante** lub za osobistém zgłoszeniem się 29go w Poznaniu w hotelu pod Czarnym Orłem No. 9. (3293)

Od 1 lipca jest porządna stancya do wynajęcia dla samotnego pana. Szkólna ul. 12. (3303)

Wakujące miejsce na Grobli na 4 studentów. Bliższa wiadomość w cukierni p. **Gruszczyńskiego.** (3323)

Na Chwaliszewie pod Nrem 91, w nowym domu są **pomieszkania** natychmiast albo też od św. Michała do wynajęcia; nadto sprzedaje się tamże **stare okna w dobrym stanie będące.** (3262).

Oberża, z 16 morg ziemi pod Poznaniem, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania, lub wydzierżawienia, każdego czasu. Bliższych szczegółów na listy fr. udzieli Eksp. Dzien. Poznańsk (3281)

Kupno majętności rycerskiéj.

Poszukuje się kupna majętności rycerskiéj lub też innego majątku położonych w **W. Ks. Poznańskiém** z zaliczką 100 do 150 tysięcy talarów. Warunki: piękny zamek z parkiem i dobre położenie. Osoby mające chęć uskutecznić sprzedaż bez pośrednictwa, raczą za poręczeniem największéj dyskrecyi oferty swoje przesłać na ręce porucznika p. **Kahlert,** górnoszlązki dworzec kolei żelaznéj w **Wrocławiu.** (32 7)

Wieś Zdziechowice pod **Srodą,** obejmująca około 1500 m. m. jest każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania; o warunkach w miejscu. (3179)

Dnia **3 lipca** odbędzie się licytacya żywych i martwych inwentarzy w **Kunowie** od Bytyniem (pow. szamotulski) (3292)

Na dzień 17 lipca r. b. wyznaczono w tutejszym sądzie termin do sprzedaży gruntów położonych przy Grobli pod Nr. 31 i 32. Rzeczone grunta mają we froncie 12 okien, kilka zabudowań tylnych i wielki ogród.

Osobom mającym chęć kupna zwraca się na to uwagę (3017).

Nakładem księgarni **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Portrety literackie

przez

Lucyana Siemieńskiego.

Cena 1⅓ tal., oprawnego egzemplarza 1⅔ tal. (3222).

Księgarnia **J. B. Langiego** w Gnieźnie poleca Sz. Duchowieństwu i pobożnéj publiczności znaczny swój wybór: **Paciorek do odmawiania różańca,** w cenie od 1–30 sgr., **Krzyżyki srebrne, z perłowéj macicy i hebanowe** z wizerunkami p. Jezusa, jako też **figury p. Jezusa,** rzeźbiarskiéj roboty tyrolskiej, stósowne na krzyże procesyonalne, po najtańszych cenach. (3182).

Przyjaciel polskich dzieci

w 3 częściach, zaw. około 400 str. druku i **120 ryoin** Treść będą stanowiły: przystępne opisy dla dzieci z dziejów naszego narodu, z historyi naturalnéj, jeogr. fii, wiersze, powiastki, zagadki itd., słowem nauka połączona z zozrywką. Z powodu rycin będzie to dziełko także stósowne dla czytelni ludowych. Cena po wyjściu za trzy tomiki będzie wynosiła 25 sgr, w drodze przedpłaty atoli **tylko 15 sgr.,** z przesyłką 18 sgr., czyli **5 sgr. za tomik, zaw. około 130 str. druku i 40 rycin.** Przesyłki należy uskutecznić ile możności za pomocą **wypłat pocztowych** (Postanweisungen). Kto zapisze 10 egr., odbierze jedenasty bezpłatnie. (2579)

Józef Chociszewski

Fest. Weichselmünde p. Neufahrwasser

Co tylko wyszły:

Pamiętniki

Kajetana Koźmiana

obejmujące wspomnienia od r. 1815.

Oddział III i ostatni.

Z portretem. Str. 626. 3 tal. 15 sgr.

Księgarnia **J. Priebatscha**

(3326) w Ostrowie.

Co tylko odebrałem:

Moskal.

Obrazek współczesny

narysowany z natury

przez

B. Bolesławitę.

Cena 1½ tal.

L. Merzbach, księgarz w Poznaniu.

Gospodarstwo obejmujące 106 mórg ziemi w większéj części dobréj pszennéj, włącznie 25 mórg łąki, jest pod korzystnemi warunkami na sprzedaż.

Listy franko. (3280)

L. Weinlaub, Grodzisk.

Wielka aukcya mebli.

W poniedziałek, 26 bm. rano od godziny 9 i po południu od 3 sprzedawać będę z powodu zwinięcia handlu mebli, drogą licytacyi publicznéj gotówką najwięcéj dającemu, w lokalu handlowym w **Rynku pod Nrem 58,** pozostałe zapasy mebli, jako to:

sofy pluszowe i krokatowe, szezlongi, lustra z konsolami i płytami marmurowemi, łóżka z materacami, biurka, szafy do sreber, stoły, 6 tuzinów rozmaitych krzeseł, sprzęty domowe i kuchenne, oraz partyą **pięknych kapeluszy damskich itd.**

Manheimer,

(3250). król. kom. aukcyjny.

Urzędnik gospodarczy, Polak, młody, obeznany z prowadzeniem regestrów gospodarczych i kasowych, dłuższy czas będąc w gospodarstwach wielkich poszukuje miejsca od św. Jana b. r.

Bliższych wiadomości raczy udzielić **p. Kirszenstein w Poznaniu** przy **ulicy Wrocławskiéj.** (3199).

Liniatury podług wszelkich mi podanych szematów za pomocą swych maszyn wykonuje, jakoteż obstalunki na druki litograficzne przyjmuje

E. Morgenstern.

Polecam Szanownéj Publiczności mój **skład** zawierający zapas wszelkich **sprzętów kościelnych,** jako to: **chorągwie, baldachiny, lichtarze itp.** Również przyjmuję budowlę nowych ołtarzy jako i restaurowanie takowych i wykonywam obstalunki rzetelnie i w jaknajumiarkowańszéj cenie. (3298)

J. Stawski,

pozłotnik, Wodno ulica Nr. 7.

Z powodu nagłéj śmierci mają być ***przedmioty srebrne i złote z składu E. L. Fiedlera Wrocławska ul. 10, jak najprędzéj po cenach taksowych sprzedane.***

Daléj przypomina się ponownie, aby przedmioty do reperowania zmarłemu dane, w jak najkrótszym czasie odebranemi zostały.

Hermann Dittmar,

[3062]. plenipotent.

Obwieszczenie.

Mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, iż w skutek umowy zawartéj z Wnym ***Emilem Artlem*** na dniu 14 b. m. przyjąłem tegoż pana ***Emila Artla*** do Spółki we wszelkich interesach i sprawach Domu Komisowego, któremi też on od téj chwili głównie zarządzać i one prowadzić będzie. Znajomość handlowa i przemysłowa, którą się Wny ***Emil Artl*** odznacza, wypróbowana jego w interesach uczciwość i pilność są dla publiczności rękojmią, iż Dom Komisowy wsparty nowemi siłami odpowie swemu przeznaczeniu, i interesantów lepiéj niż dotąd zadowolnić potrafi.

Pan ***Artl,*** podejmuje na nowo wszystkie czynności od lat dwóch nieco zaniedbane, to jest: komisa zbożowe, pośrednictwo w zakupie i sprzedaży nieruchomości i walorów, jak i sprowadzanie towarów zagranicznych; słowem, wszystkie te czynności, którym Dom w dawnym swoim składzie nie zawsze mógł podołać. Przez wejście do Spółki pana ***Emila Artla,*** jako kupca z powołania, byt Domu Komisowego ustalił się ostatecznie i oddawać może rzeczywiste usługi tak rolnictwu jak i przemysłowi krajowemu.

Kraków dnia 15 czerwca 1865 r.

Walery Wielogłowski.

Obejmując jako wspólnik Domu Komisowego rolniczego i przemysłowego pod firmą **„Walerego Wielogłowskiego“** główny zarząd tegoż Domu i wszelkich interesów, mam nadzieję, iż przez rozwiniętą w nim czynność zasłużę sobie na względy szanownéj publiczności, któréj się też ośmielam niniejszém polecić.

Kraków, 15 czerwca 1865. (3282). ***Emil Artl.***

Od **1 czerwca 1865** wychodzi we **Lwowie** czasopismo polityczne

„Hasło“

pod redakcyą Wgo **Zawadzkiego** a współpracownictwem Wgo **I. Kraszewskiego.** Cena roczna 10 talarów, półroczna 5 talarów, kwartalna 2 tal. 15 sgr.

Od 1 czerwca do końca roku wynosi cena 6 tal. Prenumeratę przyjmuje administracya „Hasła“ we Lwowie pod liczbą 1³¼. (3287).

Regestra gospodarskie,

konceptowe, kancelaryjne i listowe papiery, ostatnie już w cenie od 7½ gr. pol. za librę, **1000 kopert** za 4 złp., poleca handel **materyałów piśmiennych i rysunkowych** [3310]

E. Morgensterna.

Zupełna wyprzedaż handlu.

Odnosząc się do Wykazu szczegółowego moich towarów, załączonego w Dodatku do Dziennika Poznańskiego, polecam dalszą wyprzedaż tychże podczas Wersury ś. Jańskiéj. Wykazy te z wykreśleniem już sprzedanych artykułów wydają się w handlu moim.

M. J. Kamieński.

(3289). **Skład płócien i bielizny w Bazarze.**

Magazyn mebli, zwierciadeł i wyrobów wyściełanych

K. Hebanowskiego

w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim No. 12,

poleca wybór w zakres ten wchodzących przedmiotów, po umiarkowanych lecz stałych cenach. Łaskawe zamówienia na całe wyprawy tego rodzaju wykonują się śpiesznie przy staranném opakowaniu. [3320].

Wielki skład broni

A. A. HOFFMANNA,

puszkarza,

obejmujący dokładnie wypróbowane **dubeltówki, lefoszówki, broń igłową, dubeltówki stucerowe, pistolety** i **rewolwery,** poleca się po cenach najbardziéj przystępnych, ręcząc za każdą zdarzyć się mogącą wadę. **Stare dubeltówki** przyjmują się w zamian. **Torby myśliwskie, worki do śrótu, rogi do prochu,** tudzież wszelkie inne **przybory myśliwskie** i **najrozmaitsze naboje** ma zawsze w zapasie

Poznań, ulica Wodna No. 24.

(3131) **A. A. Hoffmann, puszkarz.**

Skład parasoli i deszczochronów, pragskich butów, kul kręgielnych z drzewa zwanego Bockholz, **laski, szachy** i **domina, oygarówki itd.** u

A. Apolanta,

(3304) **ulica Wodna Nro. 6.**

Materye na przybory kościelne jako też gotowe szaty poleca

po cenach umiarkowanych (2837)

Poznań, **Robert Schmidt,**

Rynek, No 63. dawniéj **Antoni Schmidt.**

Kuferki podróżne,

w nadzwyczaj bogatym wyborze, szczególniéj zaś **kuferki damskie,** pudła do kapeluszy, poduszki safianowe i wietrzne, biczyki do konnéj jazdy i do polowania, wszystko dokładny **własny** wyrób i ztąd też to po cenach umiarkowanych polecam, nadmieniając, że stare kufry i siodła przyjmuje się na poczet zapłaty. Zamówienia i reperacye wykonywa się punktualnie.

J. Latz,

(3300) siodlarz, przy Rynku No. 55.

Oczekiwane ***banki do konserwów,*** hermetycznie zamknięte, nadeszły. (3265)

F. Adolf Schumann,

plac Wilhelm. No. 3, (Hôtel du Nord).

Najnowsze kaszemirowe (tureckie) obszywki

do sukien i spodników (któremi nawet **zeszłoroczne spodnice modernizować** można) odebrał

M. Zadek młod.,

[3322]. ul. Nowa No. 4.

Naturalne wody kruszcowe.

Sztuczne wody kruszcowe,
Wodę selterską i sodową,
Musujące limonady piersiowe poleca

apteka Elsnera,

(2704) ulica Wrocławska nr. 31.

Wody

mineralne naturalne

tegorocznego świeżego czerpania, **Kissinger-Rakoozy, Marienbad-Kreuz, Eger Sranz i Salz, Ems, Karlsbad Mühl i kohloss itd.,** także **sole malasowe** do kąpieli jako też **Extrakt** z iglic świerkowych, poleca **J. Jagielski,**

(2706) aptekarz.

Kordyał Pepsiny.

Przygotowany przez pp. Grimault & Comp., aptekarzy w Paryżu.

Cena 1 tal. 5 sgr.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez Dra **Corvisart,** nadwornego lekarza cesarza Francuzów; jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt tworzy i wydaje, dla spowodowania i odbycia funkcyi trawienia. Brak jéj w żołądku sprawia ociężałość, lenność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordyał ten najsilniéj działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka i zapobieżenie nknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłéj i tyfoidalnéj, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Środek ten upoważniony został przez paryzką akademią medyczną.

Nabyć go można we wszystkich aptekach poznańskich. (3291)

Grimault i Sp., w Paryżu.

Wełna na zęby

(trąbka po 2½ sgr.)

uśmierzająca **natychmiast** każdy ból zębów, jest w głównym składzie na W. Ks. Poznańskie w aptece (2)

Elsnera.

Prawdziwą

Herbatę chińską

poleca z świeżéj przesyłki jak najtaniéj

J. N. Piotrowski,

(3284). (Hôtel du Nord.)

Nasienie rzepy ścierniskowéj,

funt po 15 sgr. poleca (3283)

A. Niessing,

w Lesznie.

Nasienie rzepy ścierniskowéj

długiéj i okrągłéj palatynackiéj, tudzież **angielskiego turnipsu** polecają jaknajtaniéj **Bracia Auerbach.**

[3313].

Na rachunek paryski i londyński
poszukuje się od **26 czerwca** do **4 lipca r. b.** kupna **brylantów, dyamentów, pereł, starożytności złotych i srebrnych,** za które płaci się najwyższe ceny. [3288]

Pomieszkanie przy **placu Sapieżyńskim** No **7 na 1 piętrze po stronie lewéj.** Godziny do ustnego porozumienia rano od 7—9, po południu od 2—7 godziny.

Zamówienia przyjmuje gospodarz.

Fabryka konfekcyi
Juliusza Lasch
plac Wilhelmowski 3, hotel du Nord,
poleca **chustki koronkowe, rotondy** i **beduiny po cenach zniżonych** i podejmuje wygotowanie każdéj garderoby damskiéj **jaknajpunktualniéj** i według najnowszych wzorów. [3316].

Krynoliny, gorsety, rękawiczki, parasolki, bluzy, płócienne chustki, paski i wszelkiego rodzaju pończochy poleca
S. Tucholski,
[3321]. **ul. Wilhelmówska No. 10.**

Od pana **C. Thust,** nadw. liweranta J. Kr. Mości odebrałem wielką przesyłkę (3219).

NAGROBKÓW

składających się z najpiękniejszych **krzyżów, pomników, płyt** itp., które równie jak **umywalnie, płyty na stoły, flisy** polecam.

Ogrodzenia grobowe dostarczam od 20 sgr. stopę bieżącą.

Madonny i wszyscy Swięci Pańscy od 12 cali do 6 stóp wysokości, bardzo pięknego wyrobu, są zawsze w zapasie. **Główny skład marmuru szląskiego**
Ulica Fryderykowska No. 83. **H. Klug.**

Główny skład obić (1577).
Rynek 90, # Natana Chariga, **Rynek 90,**
poleca swoje tegoroczne nowości w najgustowniéjszych deseniach i po cenach najniższych. Osobom zamiejscowym przesyła się próby franko. Strzały do firanek, rolosy, bronzy, tudzież przedmioty szklane i porcelanowe mam zawsze w wielkim zapasie.

Fabryczny skład prawdziwych amerykańskich i niemieckich
Machin do szycia

L. Nipperta, mechanika z Wrocławia.

Niniejszém mam konor donieść Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności, że w miejscu tutejszém stanąłem z machinami wzorowemi i krótki czas tylko bawić tu będę, upraszam przeto wszystkie te osoby, które się interesują machinami do szycia, aby mnie w czasie najkrótszym odwiedzinami swemi zaszczyciły; szczególniéj zaś zwracam uwagę na swoje familijne machiny do szycia, szyjące podwójną sztepnówką, z którego to powodu szew się nie pruje, **patentowany mają przyrząd,** za pomocą którego 2, 3, 4 i 5 nićmi bestry szew tworzą. Wspomniona machina jest praktyczną i zajmującą, gdyż każda gospodyni domu za pomocą niéj hafty i roboty szmuklerskie wykonywać i równocześnie przyszywać je może; nadto polecam machiny dla krawców, szewców, kuśnierzy, tapicerów itd. tudzież

ręczne machiny do szycia począwszy od 14 tal.

za poręczeniem. Nauka bezpłatnie. (3318).
W handlu
Wrocławska ulica No. 14, **L. Nippert,**
obok cukierni. **mechanik z Wrocławia.**

Adam Liszewski
w Smiglu
poleca Szanownéj Publiczności istniejącą w miejscu tutejszém
fabrykę tabaki do zażywania i skład cygar
po następujących umiarkowanych cenach, jako to:

holenderski nesyng	No.	00	22½	sgr.
„	„	0	20	„
„	„	I	16	„
„	„	II	11	„
„	„	III	5½	„ za funt.

Biorącym większe ilości, taniéj. [3286].

Machiny
do wyżdżymania bielizny.

Rzeczona machina wyżdżyma jak najszybciéj tak najcieńsze koronki jak i wełniane kołdry i jest dla każdego domu nadzwyczaj korzystną, gdyż u niéj nie zdarza się przy wykręcaniu rozdzieranie, szczególniéj zaś bielizny cienkiéj.

Machina wspomniona może przez jednę osobę jaknajłatwiéj być poruszaną i wyżdżyma dziesięć razy więcéj, niż rękoma. Można ją umieścić przy każdéj wannie bez zajęcia oddzielnego miejsca. [3309]

W zapasie składu sprzętów domowych i kuchennych
S. J. Auerbacha

Handel mój cygar, tytóniu tureckiego i skład papierosów z fabryki polskiéj Miłkowskiego, Szweycer i Spółka w Zürich

położony przy rogu Rynku i ulicy Wrocławskiéj, pozwalam sobie niniejszém szanownym lubownikom uprzejmie polecić

Przez odebranie znacznéj nadsyłki assortowałem tak iż w stanie jestem, średnie gatunki w cenie 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15 i 16 złp. za sto udzielić.

Oprócz tych polecam z droższych cygar, mianowicie Golondrina, Delicia El Sevillano i Azueena po 30 tal 1000

Origon, Redova, Cobden, Diablo de Marino po 40 tal 1000.

H Upmann Régalia 60 tal. i Henry Clay po 70 tal. 1000.

Tureckie tytónie jakoto: Bafra, Samson Persyczan, Dubec, Latakia i Sułtan po cenach umiarkowanych.

Papierosy podług cennika oryginalnego z fabryki powyższéj.

A. Kirszenstein
(3305). w Poznaniu.

Fabryka karmelków, czekolady i wyrobów z cukru
S. Sobeskiego
w Poznaniu,
Plac Wilhelmowski No. 3, Hôtel du Nord,
poleca

1. Cukry własnéj fabryki zawsze świeże w doborowych gatunkach po 12, 15, 20 i 30 sgr. Karmerli po 8, 10 i 12 sgr.
   Czekolady: korzenną, waniliową i zdrowia od 7 sgr. aż do 2 tal.,
2. z co tylko otrzymanych cukrów paryskich następujące gatunki:

Chocolats surfins assortis,
Hintres,
Champignons,
Amandes d'espagne,
Roses assortis,
Narcisses,
Pommes,
Poires,
Ananas,
Gibecieres,
Abricots,
Abricotines fourées,
Bonbon Jamaique,
Fourrés a la pate d'amaudes.
Fourés a la pistache.

[3306].

Zamówienia zamiejscowe wykonują się przy staraniem zapakowaniu w jaknajkrótszym czasie.

Kunden i cukiernikom daje się **rabat.** Przesyłki także na żądanie **za franco.**

Otrzymałem także gustowne kartoniki z Paryża w najnowszych formach.

Niniejszém polecam **Szanownéj Publiczności** a zwłaszcza **obywatelom** wiejskim **Skład** mój **Drogieryjny i farb,** znajdujący się w Starym Rynku obok św. Jana Nr. 8, a mianowicie znaczny mój zapas **towarów apteczuych** w najlepszym doborze i po tanich cenach

Dla bydła:

Terpetynę, sól glauberską, dziegieć, kwasy, amoniak, kousso, saletrę, płyn uzdrawiający i wzmacniający.

Do kąpieli:

Sole, ziółka, preparaty z żelaza i siarki, extrakt i olej z wełny i iglic sosnowych, jako i wszelkie inne do **drogieryi** należące artykuły. (3299)

Józef Grodzki.

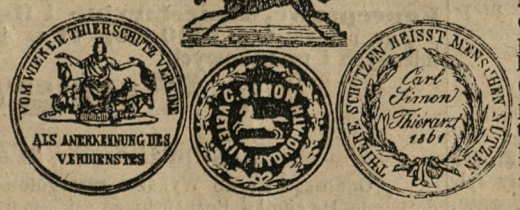

Płyn uzdrawiający **Restitutions-Fluid** wynalazku Pana **Karóla Simon,** weterynarza-hydropaty w Wiednin sprzedaje pakę czyli 12 fl, (treści) na 48 kw. za 6 tal. ½ paki czyli 6 fl. na 24 kw. za 3 tal ¼ paki czyli 3 fl. na 12 kw. po 2 tal. w komisie **M. J. Kamieński,** Skład płócien i bielizny w Poznaniu, w Bazarze. (3290)

Alopatyczne
apteczki domowe
urządzone bardzo praktycznie, poleca mianowicie rodzinom mieszkającym na prowincyi, dla których osiągnienie pomocy lekarskiéj połączone jest ze zwłoką.

Apteka **Elsnera,**
ulica Wrocławska Nr. 31.
Prospekt bezpłatnie. (2588)

Świeżego wędzonego **pomorskiego łososia srebrzystego** odebrał i poleca po 8 sgr. funt **Adam Liszewski**
[3285] **w Śmiglu.**

Drugą przesyłkę żywych helgolandskich raków morskich odbierze dziś **kuryerowym pociągiem**
A. Cichowicz, (3324)
ul. Berlińska 13, naprz. dyr. policyi.

Świeżego tłustego **łososia wędzonego** i **marynowanego, gotajską kiszkę trwałą** tudzież najwyborniejsze **daktyle muszkatołowe** odebrał i poleca
Jakób Appel,
ul. Wilhelm. 9, naprz. hot. Myliusa.

---

8 funtów twardego białego **mydła** za 1 tal., centnar 12 tal., tudzież **świece stearynowe i parafinowe** po 5 sgr. paczka, taniéj zaś dla biorących 10 paczek, poleca (3307).
(3308) ***Izydor Busch,***
plac Sapieżyński No. 1.

Świeże tłuste gdańskie
Flądry
odebrał dzisiaj **P. Nowicki,**
(3312) ulica Wrocławska Nr. 9.

Preparowaną
maść kopytną
weterynarza klasy I i sztabowego lekarza koni
F. A. Luseńskiego
poleca w słojkach oryginalnych po 10, 20 i 35 sgr. [3315].
Adolf Asch.

Sprzedaż owiec.

500 maciór zdatnych do przychowku, pomiędzy któremi **150 cytówek,** ma na sprzedaż niżéj podpisane Dominium. (3296)
Dominium Samostrzel.

---

200 sztuk zdatnych do chowu **maciór** i **300 sztuk** zdrowych **skopów,** są na sprzedaż w Dom. **Spławie** pod Poznaniem przy szosie kurnickiéj. (3273)

---

400 sztuk zdrowych **skopów** są na sprzedaż w Dom. **Gałowie** pod Szamotułami przy dworcu kolei żelaznéj. (3274)

Ogród ludowy.
Codziennie koncert.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się wyszynk ulubionego składowego **piwa** Huggera. [3325].
Emil Tauber.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 23 czerwca.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	102	—
— rząd. 1859	5	—	105⅚
— 50, 52 konw.	4	—	98¾
— 54, 55, 57,	4½	—	102
— 1856	4½	—	102
— prem. 1855	3½	29⅞	—
Obligi dług. skarb.	3½	—	91⅜
— Marchijs	3½	—	90⅝
Listy zast. March.	3½	—	86¼
— Prus Wsch.	3½	—	84¼
— — —	4	93	—
— Pomor.	3½	—	86⅛
— —	4	—	97¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe.	3½	—	—
— — — (nowe.	4	—	95½
— Szląskie	3½	—	91½
— Saskie	4	—	—
— Prus Zach.	3½	84⅜	—
— — —	4	—	93¼
— rent. March.	4	—	96½
— Pomor.	4	—	96¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	95¼
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	96½
— Nadreńskie	4	—	98⅜
— Saskie	4	—	98¼
— Szląskie	4	—	98¼
Papiery zagranicz.			
Austr. metall.	5	—	64¼
— Poż. narod.	5	—	68½
Austr. Obl. 250 fl.	5	80	—
Rosy. 5 pożyc. Stiegl	4	—	74⅝
— 6 —	5	—	90¾
Rosy. poż. angiel.	5	—	91
Polsk. obligi skarb.	4	—	73
— Cert. A. 300 zł.	5	92½	—
— Lis. z. n. w R.S.	4	—	74⅞
— Ob. cztk. 500 z.	4	—	90¼
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	111¼	—
Złota. funt. cel.	—	—	465¼
Srebra — dito	—	—	29 20/30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅛
Austr. bank	—	—	93¼
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	95¼
Berlin-Anhalt	4	194	—
Berlin-Hamb.	4	145	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	219½
Berl.-Szczecin	4	—	134⅛
Wrocł.-Freib.	4	—	140½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	89⅜
Koźlo-Bogumin	4½	—	58
— pierwot.	4½	86¼	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96⅝
Dolno-Szl. kol. pob.	4	83½	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	72⅝
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	171
— Litt. B.	3½	—	151½
Opol-Tarnowic.	4	—	78½
Starogr.-Pozn.	3½	—	97¼
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	131	—
Berl. Tow. hand.	4	—	110¼
Gdański bank pryw.	4	—	115¾
Dysk. Udział kom.	4	—	100¼
Gota bank. pryw.	4	—	100¾
Hanow. dito	4	—	95
Królew. dito	4	111	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	84½
Magd. bank. pryw.	4	—	102
Pomor. bank rycer.	4	99¾	—
Pozn. bank. prow.	4	101	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	146½
Szląsk. Stow. bank.	4	110¾	—
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	118
Minerwy Szląskiéj.	5	—	36
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	99⅜
—	4½	—	101⅜
Berl.-Hamb.	4	—	99
Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Litt. B.	4	—	—
— Litt. C.	4	95	—
Berl.-Szczecin	4½	—	101⅞
— II. Em.	4	—	92⅜
Koźlo-Bogumin	4	90¼	—
— III. Em.	4½	95⅛	—
Dolno-Szl.-March.	4	96½	—
— konwen.	4	90½	—
— — III. ser.	4	—	94
— — IV. ser.	4½	101	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3½	85⅓	—
— Lit. C.	4	95½	—
— Lit. D.	4	—	95½
— Lit. E.	3½	—	83⅓
— Lit. F.	4½	—	101¼
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 23 czerwca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano	płac.
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110⅞
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	93
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
Pozn. lis. zast. nowe.	4	96	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	96¼	—
Szląskie list. Zast.	3½	—	91⅔
— listy zast. A.	4	—	99½
— nowe	4	—	100½
— Lit. B.	4	—	100¾
— Lit. C.	4	100	—
— Listy Rent.	4	—	98¼
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	74⅝
— nowéj Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. nar.	5	69	—
Minerwy akcye	4	—	36⅛
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	141	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	96¼	—
—	4½	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	171	—
— Lit. B.	4½	153	—
— obl. z pr. pierw.	4	96¼	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	84 1/12	—
Opol. Tarn.	4	—	78⅛
Koźlo-Bogumin	4	—	58½
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. now.	—	72	71
z kup. w. austr.			
Listy zast. gal. star.	—	75 50	74 50
kup. w mon. kr.			

KURS STOW. KUP. W POZNANIU
dnia 24 czerwca.

	%	żądano	płac.
Pozn. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	95⅜
Pozn. list. Rent.	4	—	95¼
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż.	—	—	—
— obl. z pr. pier. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	80
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca (w zastępstwie): Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.